

ROK XIX

NR 12



STRZELEC



# Z POLSKIEGO TESTAMENTU

## Józef Piłsudski o Edwardzie Śmigłym-Rydzu

W WYPRÓBOWANE RĘCE PODPUŁKOWNIKA ŚMIGŁEGO-RYDZA  
ODDAJĘ KOMENDĘ NAD WAMI, WIEDZĄC, IŻ OTOCZYCIE GO TYM  
SAMYM ZAUFANIEM I MIŁOŚCIĄ, Z JAKĄ ODNOSILIŚCIE SIĘ DO MNIE.

Z rozkazu z dn. 19 września 1915 r., wydanego w związku z działaniami I Brygady na Polesiu Wołyńskim — do pułków 1-go i 3-go, które oddane zostały pod dowództwo płk. Śmigłego-Rydza. (Red.)

ŻOŁNIERZE! SPOMIĘDZY CZĘŚCI BRYGADY NAJCIEŹSZE ZADANIE SPADŁO NA TĘ POŁOWĘ, KTÓRA NIE BYŁA POD MOJĄ KOMENDĄ. CIĘŻKIE BOJE, TRUDNE WARUNKI MORALNE I FIZYCZNE—WSZYSTKO ZAWISŁO NAD GŁOWAMI DZIELNYCH ŻOŁNIERZY, BY ICH ZŁAMAĆ. CIĘŻKO MI BYŁO MYŚLEĆ, ŻE TE TRUDY, TE WALKI ZEWNĘTRZNE ODBYWAJĄ SIĘ BEZE MNIE, ŻE W NICZYM POMÓC IM NIE MOGĘ, NIE JESTEM W STANIE DZIELIĆ Z NIMI ICH TRWÓG I OBAW, ICH PRACY I BÓLÓW. WRÓCILI ZDZIESIĄTKOWANI, LECZ Z TYM SAMYM ZNAMIENIEM ŻOŁNIERZY I BRYGADY, CO ZNAJĄ ŚMIERĆ I RANY, LECZ NIE WIEDZĄ, CO JEST BEZSŁAWA, CO, JAK PRZYSŁOWIOWA, STARA GWARDIA, UMRZEĆ MOGĄ — ALE SIĘ NIE PODDADZĄ. W IMIENIU SPRAWY, KTÓREJ SŁUŻYMY, DZIĘKUJĘ IM ZA TO.

SPECJALNIE DZIĘKUJĘ PUŁKOWNIKOWI RYDZOWI-ŚMIGŁEMU, KTÓREMU WYPADŁO W NAJCIEŹSZYCH WARUNKACH PROWADZIĆ BRYGADĘ, ZA SIŁĘ WOLI I HART, WYKAZANE W TYCH CHWILACH, ZA SŁAWĘ, KTÓRĄ OKRYŁ NAS WZIĘCIEM JABŁONKI I KUKLI.

Z rozkazu powitalnego, wydanego w listopadzie 1915 r. z okazji powrotu grupy płk. Śmigłego-Rydza do składu I Brygady. (Red.)

... W DUSZY RACHOWAŁEM, POMIMO, ŻE ROZKAZ BRZMIAŁ INACZEJ, ŻE GEN. ŚMIGŁY-RYDZ, NA KTÓREGO ZADANIE TO SPADŁO, POTRAFI ŚCIAĞNAĆ NA MIEJSCE KONCENTRACJI NAJWYŻEJ JEDNĄ DYWIZJĘ I JEDNĄ BRYGADĘ JAZDY, O DRUGIEJ DYWIZJI, KTÓREJ NAKAZAŁEM RÓWNIEŻ MARSZ KU PÓŁNOCY, ZABRONIŁEM SOBIE NAWET MARZYĆ.

NIC WIĘC DZIWNEGO, ŻE OD 6 DO 12 SIERPNIA (1920 R. — PRZYP. RED.) GORĄCZKOWO ŚLEDZIŁEM, JAK SIĘ TEN MANEWR, TAK RYZYKOWNY I NIEPEWNY UDAJE.

... GEN. ŚMIGŁY-RYDZ ROZWIĄZAŁ SWOJE ZADANIE W SPOSÓB NADZWYCZAJ ZREČZNY. OPERACJE JEGO I DZIAŁANIA DWÓCH DYWIZYJ, 1-EJ I 3-EJ, STANOWIĄ JEDNĄ Z NAJCHLUBNIEJSZYCH KART, JAKĄ ARMIA POLSKA POSIADA. GEN. ŚMIGŁY I OBIE DYWIZJE ZNALĄZY ROZSTRZYGNIĘCIE ZAWIŁEGO ZADANIA W SPOSÓB AKTYWNY. ZGODNIE Z MORALNĄ SIŁĄ, KTÓRĄ POSIADAŁY, SZUKAŁY NAPRZÓD OBIE DYWIZJE ZWYCIĘSTWA NAD NIEPRZYJACIELEM, Z KTÓRYM BYŁY W KONTAKCIE, BY W TEN SPOSÓB, WYGRAWSZY NA CZASIE, ODEJŚĆ SPOKOJNIE KU PÓŁNOCY, DOKĄD JE WZYWAŁEM.

Z rozdziału VIII-go książki p. t. „Rok 1920”, w którym Józef Piłsudski dał analizę działań wojennych w lecie 1920 r., zakończonych ostatecznym zwycięstwem nad inwazją sowiecką. (Red.)





TYGODNIK

# STRZELEC

ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO NR 12. ROK XIX — 18-19. III. 1939 R.

## M A S Z E R O W A Ć!

*Spojrzyć stalowym wzrokiem na leżącą mapę,  
i palcem — jak bagnietem — zakreślić granicę,  
tchnąć w naród rozedrgany spłomieniony zapal,  
nakazać mu, by gorzał woli błyskawicą,  
i — sprężony do czynu, co idzie z daleka —  
trwał tak z bronią u nogi i spokojnie czekał.*

*Patrzeć z dala na targi, konszachty i spory,  
słuchać słów kłamstwa, prośby, tłumaczeń, zaprzeczeń,  
i — zacisnąwszy wargi — doczekać swej pory,  
a gdy przyjdzie — uderzyć w stół pięścią, jak mieczem,  
i bez targów, bez kłamstwa, co plami i łamie,  
powiedzieć jedno słowo, postawić żądanie*

*i znów czekać. Nadchodzi chwila osobliwa,  
chwila jedna jedyna, czekana przez wieki:  
duch się pręży do walki, Ojczyznę przyzywa,  
jednym szarpnięciem zwala graniczne zasieki,  
i woła krwią i głosem, walką, duszą całą,  
by marzenie odwieczne raz ciałem się stało!*

*A gdy zmiłkły konszachty, układy i targi,  
gdy zmienia się bieg dziejów, pękają granice,  
spojrzeć w naród i rzucić przez ściśnięte wargi  
rozkaz, na który z dawna czekają ulice,  
powiedzieć wreszcie dawno wyczekane słowa  
jak śpiż, jak dźwięk piorunu, jak grom: „Maszerować“!*

*A potem w samotniczej rozmyślań godzinie,  
Kiedy Cię nikt nie widzi, gdy jesteś sam z sobą,  
meldować się myślami w Samotni Jedynej,  
przez zaciśnięte zęby wyskandować słowa,  
głoszące po żołniersku nową Polski chwałę,  
po którą Cię w swój naród posłał Pan Marszałek.*

*I znowu w marsz codzienny, żmudny, jednakowy,  
prowadzić polskie życie, tworząc polskie dzieje;  
znowu naprzód iść śmiało z podniesioną głową,  
wierząc, że nikt nie zadrży, nikt się nie zachwieje,  
że raz na zawsze w dusze padły Twoje słowa  
tętniące chwałą hasłem: „W wielkość maszerować!“.*

STEFAN WIERZYŃSKI





Rozkaz Władz Głównych Z. S.  
na dzień 19 marca

Obywatele!

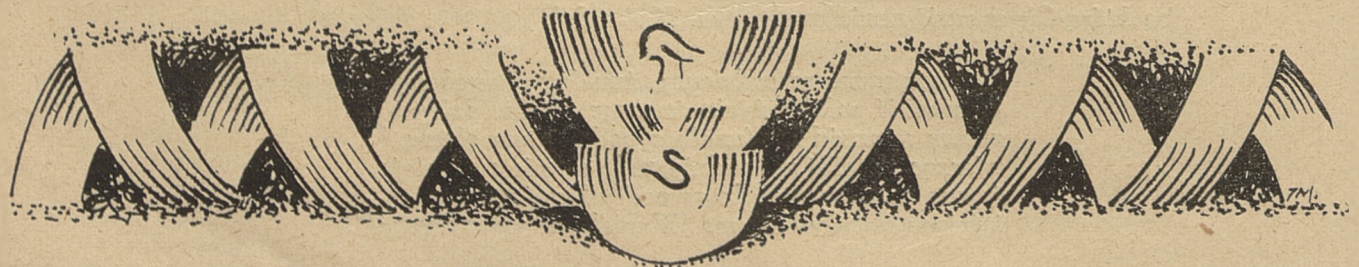
Dzień 19 marca jest i na zawsze pozostanie dniem wielkiego święta Narodu Polskiego, jako dzień imienin Wodza Narodu—Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Dla nas strzelców dzień ten jest wyjątkowym, jakgdyby osobistym bo jest dniem imienin Twórcy Związku Strzeleckiego, którego dziejowe czyny są istotą naszej obecnej tradycji strzeleckiej, nieśmiertelnym drogowskazem w naszej obecnej i przyszłej pracy obywatelskiej.

Cześć i chwała Jego nieśmiertelnej wielkości.

Komendant Główny  
Junguz - Ławiaślak Józef plk.

Prezes Zarządu Głównego  
Franciszek Paschalski







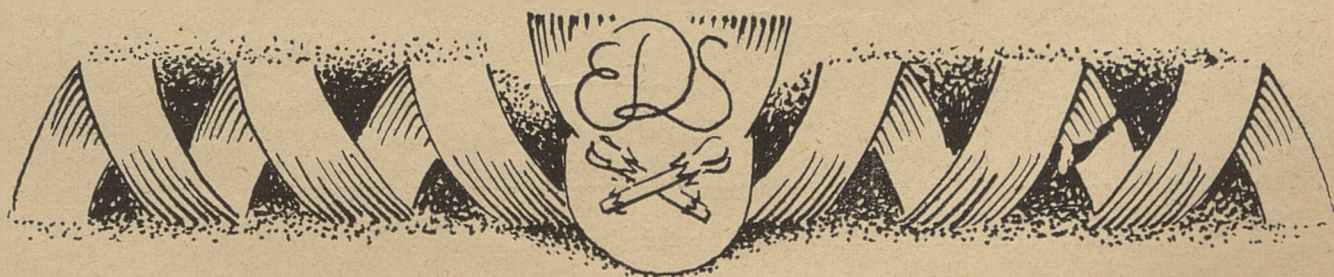
## Rozkaz Władz Głównych L. S. na dzień 18 marca

Obywatele!

W dniu Imienin Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, łącząc się z uczuciami całego narodu, składamy Mu najserdeczniejsze życzenia najwyższych osiągnięć dziejowych i wszelkiej osobistej pomyślności.

Jednocześnie składamy Mu płynące z naszych serc strzeleckich przyrzeczenie, że powierzone nam przez Niego każde zadanie spełniać będziemy z całym oddaniem, z pełnią wiary w zwycięstwo nakreślonych przez Niego celów.

Komendant Główny	Prezes Zarządu Głównego
Junguz-Zawiślak Józef plk.	Franciszek Paschalski





# Jedna jest droga, ażeby Polska stała się wielką i potężną

(Z przemówień Naczelnego Wodza, Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza).

ROK 1936.

... „Jedynym naszym hasłem, które może być pionem naszym moralnym jest hasło obrony Polski... W tym programie wszystko się znajdzie, znajdzie się droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych, znajdzie się droga, która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych u narodu, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo potrzeba...

... To hasło obrony Polski jest jak gdyby potężnym łańcuchem, który jest jednym końcem przytwierdzony do Polski. Chodzi o to, ażeby jaknajwięcej dłoni chwyciło za ten łańcuch, trzeba go sobie przetrząść przez ramię i ciągnąć, ciągnąć, chociażby w krzyżach trzeszczało. Aby Polskę podciągnąć wyżej!

... Nie ma miłego przeżywania lub dożywania, nie ma możliwości wybierania sobie, co wygodniejsze i przyjemniejsze — jest ciężki okres i on nakłada ciężkie zadania...”

(Z przemówienia na Zjeździe Delegatów Zw. Legionistów Polskich dnia 24 maja 1936 r. w Warszawie).

\* \* \*

... „Jest jedna wielka prawda, o której każdy Polak czy to w kraju, czy na obczyźnie, choćby za dalekim oceanem zawsze winien pamiętać: warunkiem każdego dobra materialnego i zdobycia go dla Polski jest dobro moralne, siły moralne. Zdolność skupienia się pod jednym sztandarem, choćby było źle i ciężko, choćby jeszcze nie raz trzeba było zęby zacisnąć, aby przetrwać, umiejętność skupienia się bez waśni, bez różnic...”

(Z przemówienia w Ambasadzie Polskiej w Paryżu, w dniu 2 września 1936 roku).

\* \* \*

ROK 1937.

... „Komu na Polsce zależy i kto nie ma głowy oczadziałej dokrynerstwem, ten na pewno łatwo porozumie się co do zasad ideowych... Czas... w Polsce wprowadzić stosunki oparte na prawdzie. Nadszedł czas podnieść przyłbicę, odrzucić wszelki fałsz...”

(Z przemówienia na XIV Zjeździe Zw. Legionistów w Krakowie 6 sierpnia 1937 r.).

\* \* \*

... „Skala możliwości i wysiłku ludzkiego jest bardzo szeroka, i wiele może człowiek osiągnąć i to nie z pomocą jakichś nadprzyrodzonych sił, ale przyłożywszy się odpowiednio do pracy...”

(Z przemówienia na Walnym Zjeździe Delegatów Związku Strzeleckiego w Warszawie 10 sierpnia 1937 r.)

\* \* \*

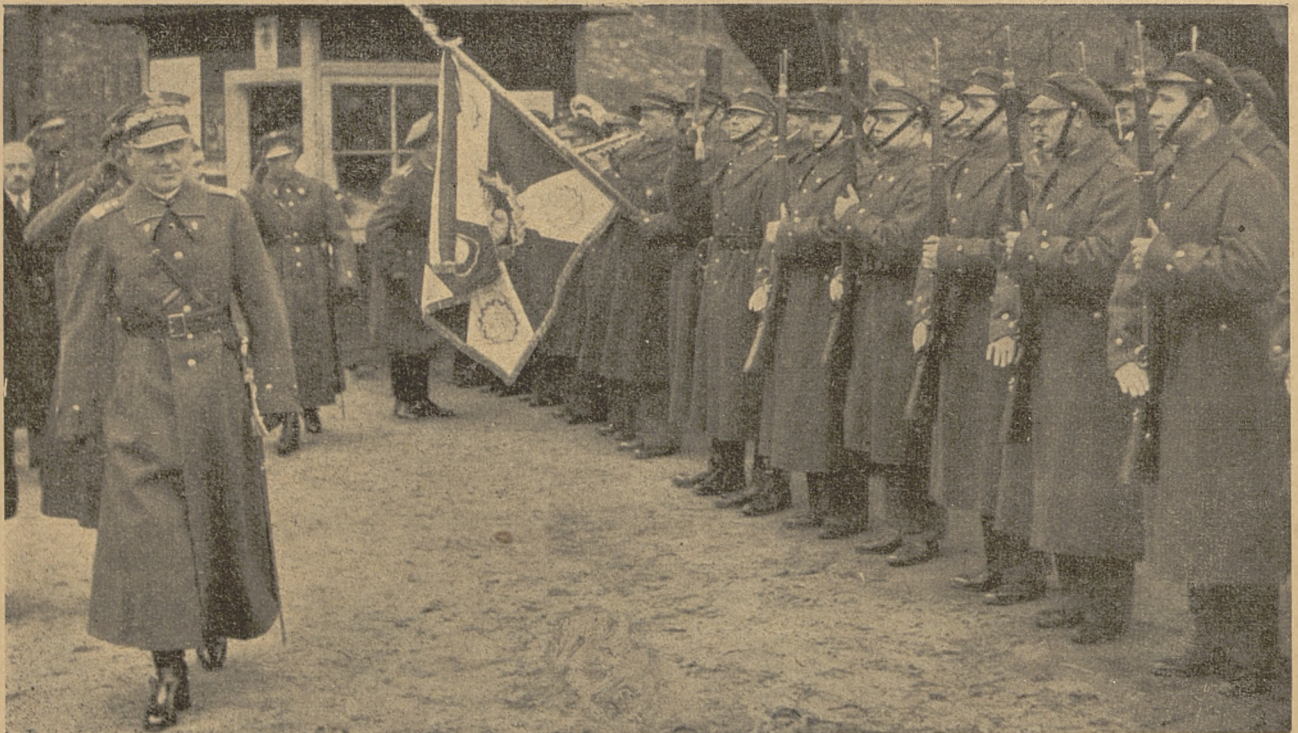
... „Od tej garstki zetłanych prochów hetmana polskiego, choć są to nikle prochy, bije potężny dziejowy głos... W tym głosie jest nauka — nauka, jak należy pojmować miłość Ojczyzny, jak należy twardo, nieustępliwie iść drogą obowiązku i drogą sumienia...”

(Z przemówienia w Kielcach na uroczystości przeniesienia prochów hetmana Czarnieckiego do grobów w Czarny, 16 października 1937 r.).

\* \* \*

ROK 1938.

— ... „Historia, której powiew w tych dniach tak wyraźnie przeciąga nad naszymi głowami, od dłuższego czasu stawia Polakom pytanie: czy potrafią z serc usunąć



Marszałek Edward Śmigły-Rydz przed frontem kompanii honorowej Zw. Strzeleckiego.



drobne nałogi i przyzwyczajenia a nawet sentymenty, by zrobić miejsce dla wielkiej, potężnej miłości Polski; czy potrafią odróżnić rzeczy mało ważne od rzeczy istotnie ważnych; czy potrafią ujrzeć i rozstrzygnąć najważniejsze zagadnienia przeżywanego przez nas okresu historycznego“...

(Do delegatów Koła Parlamentarnego O. Z. N. w związku z napięciem stosunków z Litwą, dnia 16 marca 1938 r.).

— ... „Są takie chwile, kiedy tyle serc polskich potężnie i ...jednocie bije jednym wspólnym rytmem. Fakt ten musi cały naród przepoić wiarą, że Polska potrafi zrealizować swoje wielkie przeznaczenie“...

(Do manifestantów w związku z wypadkami litewskimi w dniu 17 marca 1938 r. w Warszawie).

— ... „Gdy trzeba spełnić wielki i trudny obowiązek, to go wykona tylko naród jednością silny... JEDNA JEST DROGA i wtedy, kiedy chodzi o kawałek chleba powszedniego i wtedy, kiedy chodzi o wykucie piorunów, które mają strzec wielkości i majestatu Rzeczypospolitej“...

(Do Koła Parlamentarnego O.Z.N. w związku z uchwałą w sprawie litewskiej 26 marca 1938 r.).

— ... „Gdy patrzymy na minione dni, to widzimy jakgdyby PALEC BOŻY, zwrócony do narodu i POKAZUJĄCY DROGĘ, którą należy iść. NA TEJ DRODZE JEST DROGOWSKAZ Z NAPISEM: JEDNOŚĆ, ZDECYDOWANIE, WIERNA SŁUŻBA OJCZYŹNIE I WIARA W NASZĄ PRZYSZŁOŚĆ“...

(Do manifestantów w dniu 1 października 1938 r. po przyjęciu przez Czechów warunków Polskiego Rządu).

— ... „Państwo, które chce wyjść z honorem z przełomów dziejowych historycznych — musi posiadać odpowiednie źródła i środki siły i musi być rządzone w sposób silny i zdecydowany... Sądzę żeście zrozumieli, że Polska musiała wybierać między wielkością a małością. Polska dokonała wyboru. Któż z Polaków czy Polek chciałby być pomniejszycielem tej wielkości?...

(Przez radio do narodu po zajęciu Śląska za Olzą dnia 6 października 1938 r.).

— ... „Ponad troskami, które każdy zawód, każdy obowiązek zawsze przynosi, ponad przeszkodami które zwalczać trzeba, wszędzie... przewija się jedna zasadnicza myśl, że... wszystko w dokonaniu swym ma służyć jednemu wielkiemu celowi..., aby Polska umiała się mądrze rządzić, ...AŻEBY POLSKA



Marszałek Edward Śmigły-Rydz.

porzuciła swary i nieporozumienia, ażeby STAŁA SIĘ PAŃSTWEM WIELKIM I POTĘŻNYM“...

(Do społeczeństwa m. Torunia w dniu 19 marca 1938).

— ... „...Z całego serca dziękuję wam, żeście wzięli na siebie wysiłek pracy na wsi, która potrzebuje tak dużo trudu, na której jest tyle do odrobienia, tyle do zbudowania, tyle do podniesienia... Trzeba, by wieś nasza nie była taką, jakąśmy odziedziczyli...“

...Dziękuję wam ze szczerego serca za pielęgnowanie żołnierskiej tradycji, bez której nie można sobie wyobrazić pomyślnego i szczęśliwego życia Polski oraz Jej przyszłości“...

(Do działaczy wiejskich O. Z. N. w Warszawie w dniu 14 sierpnia 1938).

— ... „Trud ludzki przedsięwzięty dla dobra osobistego, dla celów osobistych jest przemijający... Ale trud ludzki i czyn ludzki, związany z wielką ideą, trwa, odnawia się i nie przemija“...

(Na uroczystościach w Zamościu 17 lipca 1938 z okazji wręczenia sztandarów oddziałom artylerii).

— ... „Zwartość moralna społeczeństwa i wojska jest ważnym elementem, ważną bronią w życiu historycznym, w historycznych trudnościach każdego narodu, a specjalnie naszego, który nie może skrzyć się na zbyt szczęśliwe warunki, w jakich żyć mu przychodzi“...

(Do społeczeństwa m. Grudziądzka z okazji przyjęcia obywatelstwa honorowego w dniu 15.X.—38 r.).

— ... „Żyjemy w epoce, która w sposób coraz bardziej dobitny i twardy stawia wyjątkowe wymagania pod względem hartowości dusz, pod względem pracowitości rąk, pod względem zgodności uderzenia serc i jednej woli“...

(Do społeczeństwa wołyńskiego w Łucku z okazji przyjęcia obywatelstwa honorowego miast i gmin województwa Wołyńskiego w dn. 20 września 1938 r.).

— ... „Nie jesteśmy w przededniu bitwy, dlatego, że bitwa już trwa, trwa od dłuższego czasu. Jest to bitwa o budownictwo jutra Polski“...

(Na Walnym Zjeździe Związku Legionistów Polskich w Warszawie 25 czerwca 1938 r.).

— ... „W życiu ludzkości nie ma takich zaciszy, w czasie których... naród mógłby sobie powiedzieć: ...dość już tej wiecznej służby na posterunku, dość już tego wysiłku. Naród, zdolny do wypełnienia swej misji dziejowej wielkością swego wysiłku i jego długotrwałością mierzy swe siły żywotne...“

Taki naród wie, że z posterunku nigdy się nie schodzi, że może być tylko mowa o luzowaniu na tym posterunku jednego pokolenia przez pokolenie następane“...

(Z okazji przyjęcia godności doktora honorowego U. J. P. w Warszawie, 6 listopada 1938 r.).





# PRZECZYTAJCIE I ROZWAŻCIE WSPÓLNIE

## Wódz i Naród

Dwa są wielkie słowa, które splatają się ze sobą w dziejach każdego państwa: — **Wódz i Naród.**

W historii ludzkości każdy naród pojawia się na widowni dziejowej z imieniem swego wodza. **Wódz stoi nad narodem.** Wódz daje imię narodowi dotąd nieznanemu, zdobywa mu ziemię, tworzy państwo. **Wódz też nadaje narodowi znamię wielkości.** Odwrotne zjawisko nie istnieje: żaden naród nie stworzy sam sobie wielkiego wodza, jeśli w jego zbiorowisku nie pojawi się **człowiek wybrany**, zrzędzeniem losu **znaczony** niejako od kolebki **znamieniem Wodza.**

Dlatego też a nie inaczej **naród tym więcej jest sławny, tym bardziej wspaniałą jest jego historia** im więcej miał sławnych i wielkich wodzów na przetrzeni swoich dziejów.

Narodowi polskiemu nie brak wodzów sławnych i wielkich. Świeci nad nami przez wieki **poczet wielkich królów, hetmanów i wodzów**, których **duch wspaniały, znakomita myśl wojenna i wielkie czyny** pomnażały sławę narodu i wielkość imienia Polski.

Gdy wodzami polskiego narodu byli książęta i królowie — świeci od zarania naszych dziejów **imię Mieszka I**, który wprowadził Polskę na kartę dziejów Europy. **Jaśnieje** ponad wieki **postać Bolesława Chrobrego**, który zbudował ogromne państwo i **bił jego słupy graniczne nad Łabą, Odrą, Bałtykiem i w wodach dalekiego Dniepru** dziewięć wieków temu **poił zbiegane konie swych niezwycięzonych druzyn.** **Wspaniały jak lew, zdumiewający współczesne narody i dziejopisów potęgą twórczego rozumu i genialnymi zdolnościami wojennymi!**

Narody zmuszone są toczyć wojny. **Polska** położona między zachodem a wschodem Europy na granicy dwóch cywilizacji, pełniąc rolę **przedmurza chrześcijaństwa i cywilizacji zachodniej**, musiała toczyć je przez długie wieki z różnymi najeźdźcami.

Gdy bezpośrednia orężna rola naszych królów zmieniła się wraz z rozrostem Polski w rolę przede wszystkim głowy państwa — **powstały w naszym narodzie wielkie postacie wodzów i hetmanów**, którzy kierowali jego siłą zbrojną, **dźwigając częstokroć na swych barkach jego losy.** **Wspaniałe są ich czyny, wielkie zwycięstwa, wielki duch, ofiarna służba i wielka miłość Ojczyzny!**

Ich nadzwyczajnym czynom — mimo, że naród nie dawał im nigdy dostatecznych sił liczebnych i środków materialnych — **zawdzięcza Polska, że ze straszliwych wojen wychodziła zwycięsko i przez**

**długie wieki** groźną była **nazewnątrż** wszelkim wrogom.

**Wielcy hetmani — Jan Tarnowski, król Stefan Batory, Jan Zamojski, Radziwiłł-Piorun, król Władysław IV, Stanisław Żółkiewski, Karol Chodkiewicz, Stanisław Koniecpolski, Stefan Czarniecki i największy z nich hetman i król Jan Sobieski —** dzisiaj po wiekach **zadziwiają znakomitym wykształceniem, rozumem, wiedzą wojskową, ofiarną służbą Ojczyźnie, odwagą osobistą, męstwem i zdolnościami wodza.** **Pogromcy to wspaniali Wołochów, Tatarów, Turków, carów moskiewskich, królów szwedzkich.** **Zdumiewające odnosili zwycięstwa zawsze przeciw kilkakrotnej przewadze wroga.**

W dziejach porozbiorowych **przyświecają nam imiona Naczelnika Tadeusza Kościuszki**, **porywającego naród i lud wiejski do zbrojnej insurrekcji, generała Henryka Dąbrowskiego**, który przywiódł **Legiony z ziemi włoskiej do Polski, bohaterskiego Księcia Józefa Poniatowskiego**, który „**Bogu oddał honor Polaków**” wraz z rycerskim żywotem.

A potem — przez lat sto nie ma naród polski wielkiego wodza.

Aż zjawił się **z Wielkich Największy — Budziel ducha, Twórca niepodległości, Twórca państwa polskiego i jego siły zbrojnej, Zwycięski Naczelny Wódz — Józef Piłsudski** i po dokonaniu największego dzieła w naszych dziejach **odszedł w Nieśmiertelność.** I wciąż jako **Wódz stoi nad narodem, nadając narodowi znamię swej wielkości.**

Gdy nadchodzi godzina próby „**umysły zatrwożone szukają jednego człowieka, żeby jemu swój los w ręce oddać**”. (Słowa Marszałka Piłsudskiego).

Dlatego **Wielki Wódz** wyznaczył swego następcę. Jest nim **Marszałek Edward Śmigły-Rydz — Naczelny Wódz, Pierwszy Żołnierz Komendanta, bohaterski zwycięzca z wojny 1918 — 1920 roku.** **Na Nim skupiać się musi duma i miłość całego narodu.**

**Pamiętajmy, że tak chciał Marszałek Józef Piłsudski i że w godzinach próby wodzowie dźwigają na swych barkach losy narodów!...**

Rozważcie:

- 1) *Dlaczego każdy Polak ma prawo do szczególnej dumy ze swoich narodowych wodzów?*
- 2) *Dlaczego naród polski musi zawsze skupiać się cały przy osobie swego Naczelnego Wodza?*



# Na dzień imienin Ob. płk. Józefa Tunguz-Zawiślaka Komendanta Głównego Z. S.

Dn. 19 marca obchodzi dzień swych imienin Obywatel Pułkownik Józef Tunguz - Zawiślak Komendant Główny Związku Strzeleckiego.

Przy tej milej okazji składamy Obywatelowi Komendantowi najszczerze życzenia osobistej pomyślności wraz z gorącym pragnieniem, aby Jego tak cenny i tak wyjątkowy entuzjazm w pracy strzeleckiej przyniósł do wszystkich strzeleckich serc.

Obywatelowi Komendantowi Głównemu pozwolimy sobie poświęcić specjalne miejsce w następnym numerze „Strzelca“.

## NA 20-LECIE ŁOTEWSKICH AIZSARGÓW

W podaniach, legendach i mitach każdy kraj ma swoich bohaterów, którzy są upostaciowaniem najwyższych wartości i przeżyć narodowych. Są to bohaterowie, ześrodkowujący w sobie najpiękniejsze cechy charakteru, a przede wszystkim — poświęcenie i ofiarną służbę w walce dla dobra narodu.

Legendarny bohater narodu łotewskiego, rycerz *Lacplezis*, po polsku — Dusiciel Niedźwiedzi, jest uosobieniem ofiarnej walki żywiołu łotewskiego w prawiekach z przyrodą i najeźdźcami. Wspaniała postać *Lacplezisa*, depczącego potwornego niedźwiedzia, zdobi fronton gmachu Sejmu Łotewskiego i służy łotewskiemu narodowi za wzór służby Ojczyźnie i wielkiego wysiłku w walce o zachowanie najcenniejszych wartości — odrębności i wolności narodowej, w których obronie każdy Łotysz gotowy jest do największych ofiar.

Historia narodu łotewskiego od zarania jego dziejów wskazuje na niezmierny łańcuch ofiar poniesionych w imię sprawy narodowej. Jak legendarny bohater *Lacplezis* walczył bowiem naród łotewski długie wieki z różnymi najeźdźcami. Napady surowych Normanów, Duńczyków, Niemców, Szwedów i wreszcie Moskali i walka z nimi ciągnie się przez dzieje Łotwy w średniowieczu i czasach nowożytnych. Walka ta zakończyła się w rezultacie dopiero przed dwudzie-

stu niespełna laty ostatecznym zwycięstwem Łotyszów, które przyniosło im niepodległość i własne państwo, rozwijające się pomyślnie na naszych oczach.

W ofiarnej walce narodu łotewskiego o ostateczne wyzwolenie piękną kartę zapisała organizacja *Aizsargów*, która wzorem bohater-



Prezydent Łotwy dr. Karol Ulmanis

skiego *Lacplezisa* wzięła na swe barki służbę ochrony kraju w czasie walk z najeźdźcami, zalewającymi Łotwę w latach 1917, 1918, 1919, 1920: okupacyjnymi niemieckimi wojskami Von der Golzta,

Bermondta, Landwerą oraz oddziałami komunistycznej Rosji.

Powołana do życia dnia 20 marca 1919 roku zarządzeniem pierwszego Prezydenta Rządu Narodowego, dr. Ulmanisa, organizacja *Aizsargów* w okresie najcięższych walk wykonała chlubnie włożony na nią obowiązek utrzymania spokoju i bezpieczeństwa wewnątrz kraju, o którego granice toczyła się zażarta walka z przemocą wrogów. Nie ulega też żadnej wątpliwości fakt, że ofiarna i pełna zaparcia się siebie służba *Aizsargów* przyczyniła się znakomicie do rychłego uporządkowania kraju znękanego obcymi najazdami, a dziś po 20 latach istnienia ochotnicza służba *Aizsargów* i powstałych w roku 1925 żeńskich oddziałów *Aizsardres* nie ustaje w pracy nad przysposobieniem szeregów obrońców, podniesieniem oświaty, kultury i dobrobytu współobywateli.

Patrząc na pracę i służbę naszych przyjaciół, z którymi związane w roku 1930 stałe stosunki rozwijają się i utrwalają w braterską życzliwość i przyjaźń — Związek Strzelecki śle w dniu 20-lecia bratnim szeregom *Aizsargów* gorące i przyjacielskie życzenia, aby ich tradycyjna służba, wzorem legendarnego *Lacplezisa* pełniona, przynosiła im najpiękniejsze owoce zwycięstwa dla dobra narodu łotewskiego.

J. St. Złuda.



# Obchody dni 18 i 19 marca w Stolicy

Dni 18 i 19 marca obchodzone są uroczyście na obszarze całej Rzeczypospolitej. Cały szereg stowarzyszeń i organizacji przygotowuje obchody, które będą dowodem wielkiego umiłowania pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, oraz wierności i zaufania, jakim społeczeństwo darzy Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego-Rydza.

## SKŁADANIE ŻYCZEŃ MARSZAŁKOWI ŚMIGŁEMU-RYDZOWI.

W dniu 18 marca Zarządy instytucji, związków i organizacji sportowych, zarządy związków i stowarzyszeń o charakterze wojskowym, oraz szkoły wyższe i hufce szkolne p. w., złożą życzenia Panu Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi w jego mieszkaniu prywatnym.

Związki i stowarzyszenia wojskowe, związki sportowe i organizacje społeczne, składają życzenia w gmachu Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych.

## DELEGACJA POLAKÓW Z LITWY.

Dnia 18 b. m., wyjeżdża z Kowna do Polski delegacja Polaków z Litwy, która złożą Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi w imieniu całej Polonii litewskiej życzenia imiennowe.

## NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE W DNIU 19 MARCA.

W dniu 19 marca o godz. 10.30 odbędzie się w Warszawie w kościele Garnizonowym, przy ul. Długiej, żałobne nabożeństwo za spokój duszy Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

## NABOŻENSTWA SZKOLNE.

Kuria Metropolitarna Warszawska zarządziła, aby w dniu 19 marca o godz. 9

rano były odprawione nabożeństwa dla młodzieży szkół średnich męskich i powszechnych.

## OBCHÓD 19 MARCA URZĄDZANY PRZEZ LEGIONISTÓW I PEOWIAKÓW

Pod protektorem Marszałka Śmigłego-Rydza, staraniem legionistów i peowiaków stolicy dzień 19 marca święcony będzie w Warszawie uroczystym obchodem.

W teatrze Polskim dwukrotnie: o godz. 12 i o godz. 20 odbędą się uroczyste obchody. W programie: przemówienie, inscenizacje pieśni legionowych, 5 akt „Gałązki Rozmarynu” oraz 3 akt „Wirtuti militari” K. A. Czyżowskiego, zakończony marszem Wolności.

W teatrze Narodowym tegoż dnia o godz. 12 odbędzie się uroczystość imiennowa dla dzieci legionistów i peowiaków pn. „Dzieci stolicy w hołdzie Komendantowi”; na całość złożą się produkcje i inscenizacje, wykonane przez szkolne zespoły szkół warszawskich.

## AKADEMIA KU CZCI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Studenci Szkoły nauk politycznych organizują dnia 19 b. m. akademię ku czci Józefa Piłsudskiego.

Delegacja Bratniej Pomocy tej uczelni zgłosiła się wczoraj na Zamek i na akademię tę zaprosiła P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

\* \* \*

O udziale Związku Strzeleckiego w dniach 18 i 19 b. m. pisaliśmy w poprzednim numerze.

słuchania przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, które będzie transmitowane przez Polskie Radio o godz. 19.

Dla osób, które nie będą mogły wysłuchać przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, na uroczystych zebraniach, przemówienie to nadane będzie przez megafony zainstalowane w następujących punktach miasta:

- 1) plac Józefa Piłsudskiego,
- 2) plac Wolności,
- 3) ul. Elbląska 51 (przed gmachem szkoły powszechnej),
- 4) plac Weteranów (koło Domu Żołnierza Polskiego),
- 5) plac Inwalidów na Żoliborzu,
- 6) park im. gen. Sowińskiego przy ul. Wolskiej,
- 7) plac Narutowicza.

Informacji w sprawie uroczystości udziela sekretariat komitetu, Senatorska 14, tel. 569-00, wewn. 213.

## ZW. STRZELECKI PANU MARSZAŁKOWI EDWARDOWI ŚMIGŁEMU RYDZOWI.

Zarząd Główny Związku Strzeleckiego na posiedzeniu dn. 21/2. 39 uchwalił złożyć dar Panu Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi w postaci wykonanego z brązu modelu „Pomnika Wolności”, wzniesionego przed kilku laty w Cieszynie w pobliżu mostu na rz. Olzie, stanowiącego do niedawna przejście graniczne.

Dar ten ma być symbolicznym wyrazem hołdu dla Wodza Naczelnego, któremu naród polski zawdzięcza obalenie słupów granicznych.

## Odezwa Stołecznego Komitetu Budowy Pomnika Marszałka Piłsudskiego

Stołeczny Komitet Budowy Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie ogłosił następującą odezwę:

„W dniu 19 marca b. r. jako w dniu imienia Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego, oddamy hołd Jego pamięci tak, jak dawniej oddawaliśmy co roku hołd Wielkiemu Marszałkowi za Jego życia.

W dniu tym uczucia nasze i myśli skierujemy ku postaci Marszałka — ku Jego walce i trudom dla Polski, a w przebogatej spuściznie Jego myśli, osiągnięć i wskazań szukać będziemy drogowskazów dla dobrego spełnienia naszych wobec ojczyzny obowiązków.

Za komitet — Starzyński  
prezydent miasta

Na program uroczystości złożą się:

1) Uroczyste nabożeństwo w kościele archikatedralnym św. Jana o godz. 9. m. 30, które odprawi ks. arcybiskup Stanisław Gall wikariusz kapitułny warszawski, oraz nabożeństwa, urządzone w innych świątyniach, staraniem organizacji, związków i stowarzyszeń.

2) Składanie wiązanek kwieciami w Belwederze przez delegacje organizacji, związków i stowarzyszeń w godz. 11—15.

3) Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w obecności rządu ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

4) Uroczyste zebranie, organizowane przez poszczególne organizacje, związki i stowarzyszenia, celem wspólnego wy-



Pomnik Wolności w Cieszynie.



# KORONACJA OJCA ŚWIĘTEGO

W ubiegłą niedzielę, t. j. dnia 12 marca odbyła się koronacja Ojca Świętego, Papieża Prusa XII.

Odwiecznym obyczajem, Pius XII, przybrany w szaty pontyfikalne i w mitrze biskupiej na głowie, w uroczystym pochodzie został przeniesiony na przenośnym tronie do bazyliki św. Piotra. U wejścia do bazyliki kardynał — diakon spalił przed Papieżem trzykrotnie garść konopi, mówiąc: „Ojcie święty, tak przemija chwała tego świata”.

Bezpośrednio po tym rozpoczęła się msza św., celebrowana przez Papieża. W czasie mszy kardynał-diakon wręczył Papieżowi symbol władzy papieskiej — paliusz.

Po skończonej mszy Papież zasiadł na tronie i przyjął t. zw. ostatnią adorację. Każdy z kardynałów ucałował stopę i dłoń Papieża, który odwzajemniał

to dwukrotnym uściskiem. Arcybiskupi i biskupi całują Papieża w stopę i prawe kolano.

Następnie Papież został przeniesiony na tron widoczny z placu św. Piotra, aby zebrane tłumy mogły uczestniczyć w akcie koronacji. Do Papieża podchodzi dwóch kardynałów, z których jeden zdejmując mitrę biskupią, a drugi nakłada tiarę, t. j. potrójną koronę, symbolizującą potrójny charakter władzy Papieża: świecką, duchowną i nauczycielską, ze słowami: „Weź tiarę, potrójną koronę ozdobioną, abys wiedział, żeś ojcem książąt i królów, sternikiem świata — na ziemi Namiestnikiem Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, któremu cześć i chwała po wieki wieków. Amen”.

Bezpośrednio po tym Papież po raz drugi udzielił błogosławieństwa „Urbí et orbi” (miastu i światu).

## DYPLOMY OBYWATELSTWA HONOROWEGO DLA MARSZAŁKA ŚMIGŁEGO-RYDZA

W gmachu GISZ, dnia 9 marca, odbył się uroczysty akt wręczenia Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi dyplomów obywatelstwa honorowego, nadanych jako dowód hołdu i czci przez szereg miast i gmin wiejskich.

Dyplomy honorowe przywiozły specjalne delegacje miast: Nowogródka, Drohobycza, Wieliczki, Mostów Wiel-

kich oraz delegacje gmin powiatu mińsko-mazowieckiego.

Przybyłych delegatów zameldował Panu Marszałkowi premier gen. Sławoj Składkowski. Delegaci w gorących słowach składali Naczelnemu Wodzowi hołd w imieniu miast i gmin.

Pan Marszałek podziękował delegatom, po czym spędził z nimi na rozmowie dłuższą chwilę.

# ECHA TYGODNIA

## BRAZYLIA COFA ZARZĄDZENIA, KRZYWDZĄCE KOLONISTÓW POLSKICH.

Przed pół rokiem rząd brazylijski wydał zarządzenia, zakazujące działalności polskim stowarzyszeniom. Między innymi zawieszona została działalność naszej bratniej organizacji „Junak”.

Obecnie rząd brazylijski zdecydował zezwolić polskim organizacjom na wznowienie działalności na terenie stanu Rio Grande de Sul, co zostało przyjęte z radością przez osiemdziesiąt tysięcy naszą rzeszę polskich osadników.

Sprawa wznowienia działalności stowarzyszeń polskich na terenie Parany jest rozważana w ministerstwie spraw wewnętrznych.

## JUŻ RADZĄ NAD POŁĄCZENIEM BAŁTYKU Z MORZEM CZARNYM.

W czasie pobytu w Waszawie min. rumuńskiego Gafencu rozpoczęto rozmowy nad połączeniem morza Bałtyckiego z Czarnym.

Połączenie to ma niezwykle doniosłe znaczenie gospodarcze i obronne dla

Polski i Rumunii; zacieśni przy tym jeszcze bardziej stosunki między obu państwami.

Ten wielki szlak wodny długości 1894 km. bieć będzie Wisłą od m. Bałtyckiego do Sanu, później sztucznym kanałem do Dniestru, znów kanałem do Prutu, Prutem do Dunaju i M. Czarnego.

Wielki ten plan przyśpieszy uregulowanie koryta Wisły, która corocznie wyrządza olbrzymie szkody, zamiast bogacić kraj, jako najtańszy i najwyższej jakości gościniec handlowy.

Specjalny komitet rozpoczął już prace badawcze nad budową szlaku wodnego, który skróci drogę z m. Bałtyckiego do Czarnego o 6 tys. km.

## M/S „CHROBRY” SPŁYNAŁ NA WODĘ

Dnia 24 lutego spuszczonego został na wodę nowy transatlantyk „Chrobry”, budowany na stoczni duńskiej.

Jest to już czwarty motorowy statek pasażersko-towarowy, który po m/s „Piłsudskim”, „Batorym” i „Sobieskim” będzie roznosił sławę doskonałych stat-

ków polskich po dalekich portach południowo-amerykańskich.

Długość nowego motorowca wynosi 145,5 m., szerokość — 20,3 m., głębokość — 11,05, nośność ładunkowa — 7.200 ton, wyporność — 15.500 ton, szybkość — 17 węzłów. „Chrobry” posiada pomieszczenia dla 994 osób.

## NOWE NIEPOKOJE W CZECHO-SŁOWACJI.

W dniach 10—12 b. m. Czecho-Słowacja była terenem nowych niepokojów, które nieomal przerodziłyby się w wojnę domową.

Prezydent republiki czecho-słowackiej Hacha złożył z urzędu premiera rządu słowackiego Tiso i trzech ministrów. Krok ten motywowany był przez rząd centralny tym, że rząd słowacki nie potrafił opanować dążeń separatystycznych niektórych działaczy, co groziło jednoci republiki.

Wojska czeskie zajęły stolicę Słowacji Bratysławę, obsadzając wszystkie gmachy rządowe i użyteczności publicznej. Kilkakrotnie dochodziło do starć między wojskiem i gwardią Hlinki.

Do uspokojenia umysłów i opanowania sytuacji przyczynił się wicepremier Sidor, który, jako przedstawiciel Słowacji zasiada w rządzie centralnym i po śmierci ks. Hlinki uważany jest za przywódcę narodu słowackiego.

Po chwilach pełnych napięcia prezydent Hacha mianował nowy rząd słowacki z Karolem Sidorem na czele.

## Z ostatniej chwili

### SŁOWACJA OGŁOSIŁA NIEPODLEGŁOŚĆ.

Złożenie z urzędu prawowitego rządu słowackiego (o czym piszemy wyżej) wywołało w rezultacie oderwanie się Słowacji o Czech i ogłoszenie przez Słowaków niepodległości w dniu 14 marca.

Prezydentem Republiki Słowackiej został wybrany dotychczasowy premier książę dr. Józef Tiso. Równocześnie został wybrany pierwszy rząd niepodległej Słowacji.

### WOJSKA WĘGIERSKIE WKROCZYŁY NA RUŚ PODKARPACKĄ.

Na skutek prowokacyjnego napadu wojskowego oddziału czeskiego na węgierską straż graniczną w rejonie Munkacza, dnia 14 b. m. wojska węgierskie przekroczyły granicę i zajęły miejscowości graniczne na Rusi Podkarpackiej.

Równocześnie rząd węgierski wysłał do Pragi notę, żądającą wycofania wojsk czeskich z Rusi w ciągu 24 godzin.

W związku z wypadkami rozgrywanymi się w Czecho-Słowacji granica między Polską a Rusią Podkarpacką została obsadzona wzmocnionymi oddziałami polskimi.





## PRZYSPOBIENIE WOJSKOWE

### Sztandar i mundur

Podstawą ideologiczną państwa jest zespolenie jego obywateli do pracy dla dobra ogółu. Ideologia ta przejawia się także w formie widocznej w pewnych symbolicznym znakach i godłach, które są wyobrażeniem zewnętrznym państwa. Rozumiejąc za tym, co to są znaki, rozumiemy dla czego należy je szanować i otaczać czcią.

Podobnie jak dla znaków państwowych musimy okazywać szacunek i cześć dla znaków wojska, a więc w pierwszym rzędzie dla sztandarów, gdyż siła zbrojna stoi na straży bezpieczeństwa i godności Rzeczypospolitej. Zdawałoby się, że w tym głębokim przeświadczeniu każdy obywatel z jak największym szacunkiem będzie się odnosił do sztandarów i znaków wojska nie z obowiązku, lecz z przekonania. Niestety tak nie jest: wielu obywateli często nie zdaje sobie sprawy, dlaczego trzeba np. uczcić sztandar przez odkrycie głowy, a wykonuje to machinalnie — bo „tak się przyjęło” lub tak „kazali”.

Związek Strzelecki jako organizacja społeczna o charakterze wojskowym, wzorująca się na przepisach, formach i zwyczajach przyjętych w wojsku, powinien nie tyl-

ko przez osobiste zachowanie się członków, ale przez zapoznanie z tymi sprawami szerokich warstw społeczeństwa — przyczynić się do tego, aby jaknajszerszy ogół wykazał zrozumienie potrzeby należytego honorowania znaków państwowych i wojskowych.

Zanim jednak do tej pracy przystąpimy, zastanówmy się nad tym czy my sami w podobnych wypadkach zachowujemy się należyście, gdyż chcąc innych uczyć musimy być przykładem, a tym samym pozyskać sobie zaufanie.

Widząc strzelca źle maszerującego, niedbale ubranego, lub strzelczynię, która spotykając kompanię sztandarową wojska, nie wie co ma zrobić, nikt nie wnika w te czy inne powody podobnego zachowania, ale od razu wygłasza jaknajgłośniejszą wcale nie pochlebną dla nas krytykę.

Trzeba jednak z zadowoleniem stwierdzić, że podobne wypadki stają się coraz rzadsze. Nie mniej jednak przez ciągłe zwracanie uwagi i szkolenie szczególnie nowego „narybku” strzeleckiego, pouczanie jak członkowie nasi mają się w różnych okolicznościach zachować, musimy braki te i niedomagania zupełnie wyeliminować.

Nie możemy się skarżyć na brak przepisów instrukcji i wytycznych w tych sprawach. Mamy bodaj że każdy wypadek tego czy innego zachowania dokładnie określony w regulaminach wojskowych, instrukcji Junaka „Wychowanie Obywatelskie”, Regulamin Zw. Strzeleckiego Cz. II i w wydanej przez Kmdę Główną Z. S. w roku 1936 Instrukcji o wystąpieniach zewnętrznych w Związku Strzeleckim.

Wzmoczona praca w tym kierunku jest tym konieczniejszą, im bardziej organizacja nasza wzrasta na siłach i im więcej jej praca spotyka się z uznaniem władz zwierzchnich.

Władze te dają nam nieraz trudne zadania do wykonania, okazują zrozumienie dla naszych potrzeb honorują nasze mundury, znaki, zwyczaje i tradycje. Również i ogół społeczeństwa docenia nas, oddając cześć naszym barwom i znakom. Coraz więcej widzi się przykładów, gdy wojskowi służby czynnej indywidualnie lub zbiorowo (zwarte oddziały) oddają honory wojskowe naszym znakom, oddziałom, względnie członkom umundurowanym.

Wiemy, że w niektórych garnizonach wyżsi przełożeni wojskowi unormowali nawet te sprawy odpowiednimi zarządzeniami. Jest to dla nas zaszczytem i dowodem uznania nas jako równych.

Jeżeli więc te dowody uznania, tak w wyniku rozkazów wyższych przełożonych, jak i samorzutnie objawiające się ze strony społeczeństwa, stopniowo, ale stale nabierają na sile, naszym obowiązkiem jest tak przez pracę oraz zewnętrzny wygląd jak i zachowanie udowodnić, że zasługujemy na to w zupełności.

A. B.



Przed Wodzem Naczelnym chylą się strzeleckie sztandary...



# STRZELEC OBYWATEL

## W myśl wskazań wodzów

O czynach obywatelskich Związku Strzeleckiego.

Regulamin Związku Strzeleckiego (rozdział II, pkt. c § 16) nakłada na każdego członka obowiązek oddania trzech godzin tygodniowo na rzecz dobra ogólnego.

W sprawozdaniach liczbowych z akcji wychowania obywatelskiego wykazywane są corocznie tysiące czynów obywatelskich, podjętych i wykonywanych przez jednostki organizacyjne Z. S.

Komendant Główny Z. S. płk. Tun-guz - Zawisłak, pragnąc zbadać, jakie wartości realne kryją się za cyframi, podawanymi w sprawozdaniach, zarządził jakby jednorazowy spis czynów, wykonanych w okresie od 1 września do 31 grudnia 1938 r.

Leży przed nami gruby plik papierów. To sprawozdania ze wszystkich okręgów i podokręgów Z. S., ujęte w krótkie zdania, podające cyfry, daty, miejscowości, nazwy oddziałów i pododdziałów męskich i żeńskich, drużyn i hufców orłowych. Zdania krótkie i proste, jak proste są meldunki żołnierskie o odniesionych zwycięstwach.

Nie sposób jest wymienić wszystkie prace, bo trzeba by napisać całą księgę. W artykule niniejszym postaramy się przedstawić rodzaje wykonywanych prac z tą myślą, że taki „katalog” może się przydać niejednemu.

Przeglądając nadesłane sprawozdania, odczytując długie kolumny wykonanych prac, już na pierwszy rzut oka możemy je podzielić na cztery kategorie. Pierwsza — to prace o znaczeniu ogólnopolskim; druga — prace na

rzecz swego środowiska; trzecia — prace na rzecz własnej organizacji i wreszcie czwarta — to prace o charakterze pomocy wzajemnej wśród członków. Najwięcej prac i największą ilość form pracy zawiera pierwsza kategoria.

### I. Prace o znaczeniu ogólnopolskim

Prace te dzielą się na kilka grup, a mianowicie:

#### a) Prace związane z obroną państwa.

Są to:

1. Zbiórki łożu żelaznego, zbiórki pieniężne i urządzenie imprez dochodowych na F. O. N., zakup sprzętu wojennego, wyrób rękawic dla wojska.

2. Prace przy budowie strzelnic i boisk dla organizacji P. W. i W. F.

3. Akcja oświatowo - propagandowa wśród poborowych, udział w powitaniu wojska, powracającego z ćwiczeń, uroczyste powitanie oddziałów wojskowych, powracających z Zaolzia, pożegnanie rekrutów, odchodzących do wojska.

4. Zbiórki pieniężne i imprezy dochodowe na rzecz LOPP, LMK i PCK.

5. Nadto mamy do zanotowania tak zaszczytny czyn, jak pełnienie przez jeden z oddziałów służby granicznej w ciągu dwóch miesięcy po 6 godzin dziennie.

#### b) Prace na rzecz szkolnictwa i oświaty (poza własnymi potrzebami).

1. Udział w „Tygodniu Szkoły Po-

wszechnej”. Organizowanie w tym czasie imprez dochodowych na rzecz „Tygodnia”, udział w zbiórkach publicznych i w akcji propagandowej.

2. Liczny bezpośredni udział w budowie szkół, jak kopanie fundamentów, wyrób cegieł, zwózka materiałów budowlanych i t. p.

3. Pomoc w zwalczaniu analfabetyzmu.

4. Opieka nad szkołami kresowymi.

5. Organizowanie obchodów i przedstawień dla miejscowej ludności.

6. Pomoc przy budowie domów ludowych.

#### c) Prace na rzecz Kościoła.

1. Liczny udział przy budowie kościołów i kaplic. Urządzanie imprez dochodowych na budowę lub na inwentarz kościelny.

2. Konserwacja ogrodzeń cmentarnych.

3. Budowa i ochrona kapliczek i krzyżów przydrożnych.

#### d) Prace na rzecz Pomocy Zimowej.

1. Powszechny udział w zbiórce pieniężnej.

2. Zbiórka produktów żywnościowych, opału i odzieży.

3. Wyrób rękawic, szalików i ponczoch przez strzelczynie dla dzieci bezrobotnych.

4. Organizowanie „Gwiazdki” dla dzieci bezrobotnych.

5. Opieka nad rodzinami polskimi na kresach.

Do tej samej kategorii należy współpraca, zwłaszcza oddziałów żeńskich z organizacjami charytatywnymi.

#### e) Opieka nad obiektami o znaczeniu państwowym.

1. Opieka nad znakami drogowymi.

2. Opieka nad liniami telegraficznymi i telefonicznymi.

3. Opieka nad pomnikami.



Idziemy budować drogi...



4. Opieka nad grobami powstańców z 1863 r., cmentarzami z czasu wojny światowej i grobami żołnierzy polskich z czasu wojny polsko - bolszewickiej.

#### f) Prace związane z gospodarstwem rolnym.

1. Prace przy regulacji rzek.
2. Zalesianie nieużytków.
3. Tępienie chwastów.
4. Tępienie owadów - szkodników.
5. Pomoc przy komasacji i melioracji gruntów.
6. Opieka nad ptakami: budowa żerowisk i domków (Orleża).
7. Obsadzanie dróg drzewami.

Poza pracami, które dało się ugrupować, wykonano prace wynikające z potrzeby chwili, jak:

1. Liczny udział w zbiórce ofiar dla Zaozia, organizowanie zgromadzeń publicznych, organizowanie biur werbunkowych do Korpusu Zaoziańskiego — nie mówiąc już o batalionach strzelców, gotowych do wymarszu, bo to wynikało z obowiązków żołnierskich.

2. Pełnienie straży porządkowej w czasie wyborów do Izby Ustawodawczej oraz do rad samorządowych.

Ponadto, strzelcy często wykraczają w pracach obywatelskich poza ramy Organizacji, należąc licznie do Ochotniczych Straży Pożarnych, drużyn alarmowych LOPP, drużyn ratowniczych PCK i pogotowia przeciwpowodziowego.

W związku z tym należy zanotować udział w akcji ratowniczej w czasie pożarów, powodzi i t. p.

#### Drugą kategorię stanowią prace na rzecz swego środowiska.

1. Najczęściej spotykaną formą pracy jest budowa i naprawa dróg, ulic, chodników i ścieżek wiodących do kościoła, na stację kolejową, do szkoły, do własnego domu lub świetlicy i t. p.
2. Budowa mostków i kładek.
3. Porządkowanie placów i ulic w osiedlach, zakładanie skwerów i trawników, obsadzanie drzewami placów i ulic.
4. Pomoc przy budowie obiektów użyteczności publicznej, jak łaźnie, piekarnie i t. p. Jeden z oddziałów nawet zelektryfikował wieś.
5. Pomoc przy budowie pomników i sypaniu kopców.
6. Uprzątanie śniegu z placów, ulic i dróg. Wysypywanie ich piaskiem i popiołem.
7. Pomoc zespołowa w robotach polnych. Zbieranie kamieni z pól.
8. Opieka nad działką w okresie robót polnych (Oddziały żeńskie).
9. Mamy do zanotowania takie wzruszające fakty, jak naprawa dachu w

domu zamieszkałym przez niewidomą starszuskę i wożenie dzieci do szkół w czasie roztopów.

10. Zakładanie sadów gromadzkich.

11. Dekorowanie osiedli w czasie uroczystości państwowych.

#### Trzecią kategorię stanowią prace na rzecz Organizacji.

1. Jest to przede wszystkim praca przy budowie domów strzeleckich, strzelnic i boisk.
2. Konserwacja i utrzymanie czystości w świetlicach.
3. Własnoręczne wytwarzanie sprzętu świetlicowego.
4. Organizowanie imprez dochodowych na zakup umundurowania, oporządzenia, broni i amunicji, sprzętów i pomocy świetlicowych, radioodbiorników, książek, kostiumów i rekwizytów teatralnych, sprzętu sportowego i t. p.
5. Świadczenia pieniężne lub w naturze na rzecz uboższych jednostek organizacyjnych.

Wreszcie czwartą i ostatnią kategorią są **prace o charakterze pomocy wzajemnej wśród członków**. Są to:

1. Wzajemna pomoc w robotach gospodarskich.
2. Wspólne porządkowanie obejść gospodarskich, ogrodzeń, ogródków.
3. Pomoc w nauce.
4. Opieka nad rodzinami bezrobotnych strzelców, jak dożywianie dzieci, rozdawnictwo ciepłej odzieży i pomoc w wynalezieniu pracy zarobkowej.

Powtarzamy, że nie jest to recepta na prace o charakterze państwowo-społecznym, ale fakty wyjęte ze sprawozdań.

Na temat wymienionych prac można napisać długi artykuł w płomienistych słowach. Nie robimy tego rozmyślnie. Czyny **dokonane** mówią same za siebie. Jedno musi uderzyć każdego: bogactwo form i ilość prac wykonanych właśnie nie dla siebie a dla państwa i dla społeczeństwa.

Bezsprzecznie — dla dokładności obrazu należałoby podać — kto, ile, czego.

Ale do tego musiały by być prowadzone wielkie księgi, w których należałoby skrupulatnie notować: ludzi, dniówki, metry wykonanych prac, zebrane lub wypracowane złote i t.d. i t.d. Doświadczenie nas uczy, że strzelcy wolą robić, niż pisać o tym. Ale to nie dobrze, nie trzeba zanadto pod korcem chować swych zasług, bo przypisze je sobie kto inny, jak to u nas często, bardzo często bywa. Albo bardzo prędko zapomną o tym.

J. Ł.

Zeszyt 52 „NIEPODLEGŁOŚCI” otwiera artykuł Stefana Jellenty z historii powstania wielkopolskiego p. t. „Walka o Rawicz i Leszno”. Jest to krytyczne omówienie prac niemieckich, dotyczących tego zagadnienia z wykazaniem mylnych sądów i fałszywych oświeleń. Drugi artykuł dra Józefa Skrzyпка jest dalszym ciągiem pracy p. t. „Ukraińcy w Austrii podczas wojny i geneza zamachu na Lwów”, której początek ukazał się w poprzednim zeszycie „Niepodległości”. W dziale relacji ogłoszono raport żandarmerii rosyjskiej o aresztowaniu Józefa Piłsudskiego w Łodzi w 1900 r. rzucający ciekawe światło na sposób prowadzenia śledztwa przez żandarmerię rosyjską i zachowanie się Piłsudskiego w toku dochodzeń. Dział ten uzupełnia kilka listów Józefa Piłsudskiego ogłaszanych stale w tej rubryce.

Artykuł Władysława Gawrońskiego — Wspomnienia z okresu walki z caratem — daje opis życia bojowca i zesłańca. Ciekawe jest przedstawienie a raczej uzupełnienie opisu walki na Placu Grzybowskim, nowymi momentami, które autor podaje. Wspomnienie Adama Uziembły — Walka o Mazury — dotyczy okresu plebiscytowego 1920 r. na Warmii i Mazurach.

M. W. Fodor: NA POŁUDNIE OD HITLERA. Książnica — Atlas. Lwów — Warszawa. Zł. 11.

Książka M. W. Fodora: „Na południe od Hitlera” zawiera przegląd wydarzeń życia politycznego i gospodarczego Europy środkowej i południowo - wschodniej w okresie od zakończenia wielkiej wojny i Traktatu Wersalskiego aż do dni ostatnich. Przeglądem swym autor objął powojenną Austrię, Węgry, Czecho-Słowację, Jugosławię, Włochy, Rumunię, Bułgarię, Albanie i Turcję. Rozpatrywany obszar Europy traktuje on nawskroś nowocześnie jako wielki organizm polityczny i gospodarczy, zespolony jednością warunków geopolitycznych. Dlatego też zasadniczy zrab książki stanowią dzieje ruchów i ukształtowań politycznych i społecznych, które bądź to sprzyjały współpracy międzynarodowej, bądź też rozbiły ją w imię ideałów nacjonalistycznych czy klasowych. Powojenne ruchy lewicowe, rozwój faszyzmu i narodowego socjalizmu, trójprzymierze Małej Ententy, przymierze bałkańskie, wzrost znaczenia wsi i upadek artystokratycznego feudalizmu — oto główne wątki tematowe książki „Na południe od Hitlera”.



# Dorobek Zw. Strzel. w dziale przysposobienia zawodowego

Jedną z ważniejszych spraw do by dzisiejszej Polski jest podniesienie wiedzy fachowej jak najszerszych mas społeczeństwa.

Sprawa ta rozpatrywana pod kątem obrony narodowej, na wypadek wojny, nadaje się specjalnie do omówienia na łamach „Strzelca”, pisma organizacji paramilitarnej, której zadania nie kończą się na przysposobieniu wojskowym.

Zw. Strzelecki od dawna podjął praktyczne wychowanie obywatelskie; dość powiedzieć, że w roku bieżącym obchodzimy 10-lecie zapoczątkowania prac przysposobienia rolniczego na terenie Z. S. Początki p. r. nie były łatwe. Pierwsze zespoły powstały samorzutnie na terenie Okręgu Krakowskiego. Początkowo nie chciano przyznać nam prawa prowadzenia p. r. kiedy jednak praca rozszerzyła się na inne okręgi i przybrała na sile, nie było powodu dalej zabraniać nam tej akcji. Hasło „żywią i bronią” dobrze odpowiada strzelcom ze wsi.

Akcja p. r. rozwija się w Zw. Strzeleckim powoli, ale równomiernie, obejmując rocznie około 20.000 strzelców i strzelczyń. Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w roku 1938 ukończyło prace p. r. 12.071 członków Z. S. w 1.650 zespołach p. r.

Na rok 1939 zgłoszono do prac p. r. 21.667 członków Z. S. w 2.513 zespołach.

Jest to już bardzo poważny dorobek, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że ze wszystkich organizacji, które prowadzą p. r. — w tej liczbie Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży męskiej i żeńskiej, Centralny Związek Młodej Wsi „Siew”, Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici”, Związek Młodej Polski (O. Z. N.), Silskij Gospodar i inne — zgłoszono na 1939 rok — 111 tysięcy młodzieży do prac p. r. Wśród tej liczby organizacji stoją na trzecim miejscu, a pod względem ilości członków w pojedynczym zespole — bodaj na pierwszym miejscu.

W tym dziale pracy, dynamizm Zw. Strzeleckiego jest duży, a możliwości jeszcze większe, zważywszy, że około 70% członków Z. S. rekrutuje się ze wsi.

Dobre również wyniki daje akcja przysposobienia zawodowego, pod którym rozumiemy — w ogólnym pojęciu — przygotowanie mło-

docianych, młodzieży i dorosłych do innych zawodów poza rolnictwem.

Formy tej akcji są dosyć różnorodne, podobnie jak cele do których zmierzają.

Z grubsza rysują się one następująco:

a) przysposobienie do zawodu, a raczej wychowanie w duchu zainteresowania zawodem i zasmakowania w nim, prowadzone przede wszystkim wśród młodocianych,

b) nauka zawodu w formie kursów dla młodzieży w zakresie od użytkowości domowej do specjalizacji — znajdują się tutaj kursy dla dziewcząt: gotowania, kroju, szycia, gospodarstwa domowego i t. p. oraz dla chłopców — garbarstwa, jedwabnictwa, koszykarstwa, zielarstwa, straganiarstwa, brukarstwa, szoferstwa i t. p.

c) dokszałcenie zawodowe dla młodzieży lub starszych, praktykujących — lub nie, pragnących pogłębić lub poszerzyć swoje wiadomości z zakresu jednej specjalności.

Poza tym na terenie Związku Strzeleckiego, organizowane są kursy spółdzielcze, sklepikarskie i t. p. o różnych nazwach. Celem tych kursów jest przede wszystkim podniesienie gospodarczej działalności społeczeństwa, nierzadko organizowanie spółdzielni pracy lub spółdzielni typu handlowego, czy wreszcie skromnych sklepików wiejskich. Takich strzeleckich sklepików, posługujących się własnym regulaminem, a lustrowanych przez „Społem”, zanotowano ostatnio na

terenie Podokręgu Stanisławów — 18.

Ogółem kursów zawodowo-gospodarczych na terenie Z. S. było w roku 1937 — 322, które ukończyło 6392 strzelczyń i strzelców.

Dla informacji, warto podać, że w przysposobieniu rolniczym bierze udział około 10% strzelczyń, a kursy przysposobienia gospodarczo-zawodowego kończy nieco ponad 10%.

Na tym jednak nie koniec. Ponieważ Zw. Strzelecki obejmuje poza młodzieżą wiejską (przeważnie małorolną) i młodzież miejską (przeważnie robotniczą), powstała potrzeba tworzenia ogródków działkowych. Dzisiaj w ośrodkach miejskich ze Strzeleckiego Towarzystwa Ogródków Działkowych korzysta ponad 1.000 działkowców, członków Z. S. i z poza Z. S.

Akcja sadzenia drzewek, jako odrębne zadanie związane z poważnym w Polsce problemem małego zalesienia i niskiej w stosunku do zagranicy kultury sadowniczej, w roku 1937 przysporzyła naszemu krajowi 8.277 drzew mrowych, 4.617 drzew alejowych, 19.417 drzew owocowych. Ogółem wysadzono 32.303 drzewek, poza tym przy drogach 25.177 drzewek.

W roku tym było czynnych 283 drużyn pielęgnujących drzewa i sady przy pomocy opryskiwaczy.

Powyżej opisana akcja, kierowana centralnie przez referat przysposobienia zawodowego w Komendzie Głównej Z. S. i referaty okręgowe i powiatowe (pracujące honorowo), jakkolwiek no-



Praca w cegielni strzeleckiej.



si wszelkie znamiona konkretnej pracy wychowawczej, jest raczej działaniem amatorskim, gdyż brak środków materialnych (centrala nie udziela żadnych subwencji) nie pozwala, na systematyczne i obliczone na dalszy dystans szkolenie zawodowe członków Z. S.

Oczywiście nie jest to korzystne. W każdym razie należy stwier-

### ODDZIAŁ Z. S. w WOLI WERESZCZYŃSKIEJ

Po reorganizacji Zarządu na przełomie roku 1938/39, prace w Oddziale Z. S. w Woli Wereszczyńskiej (pow. Włodawa) ruszyły naprzód, a to dzięki szczegółowo opracowanemu planowi pracy. Na czoło zagadnień realizacyjnych wysunęły się sprawy: a) troska o wychowanie obywatelskie, przez zapewnienie wszystkim pododdziałom referentów wych. obyw., b) podniesienie poziomu pracy świetlicowej, przez wynajęcie we wszystkich ośrodkach świetlic, c) umundurowanie do maja b. r. wszystkich członków. W obecnej chwili Oddział liczy 5 pododdziałów (dwa będą jeszcze zorganizowane). Prezesem Oddziału jest ob. Smotrycki Ignacy, Ko-

dzic, że tą drogą, przynajmniej w części, Zw. Strzelecki przyczynia się do podniesienia oświaty rolnej na wsi, unarodowienia przemysłu, rzemiosła i handlu, rozwoju spółdzielczości, a co najważniejsze, że ruch ten opiera o masy najmniej zamożne, nie mieszczące się w żadnej innej organizacji młodzieży.

L. Januszewski.

*Ludwini*

mentantem ob. Makara Wacław. Dnia 25 lutego b. r. Pododdział w Woli Wereszczyńskiej przeżył piękną i podniosłą uroczystość. W tym dniu dokonano oficjalnego otwarcia świetlicy. Ceremonii poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz ob. ks. J. Bujalski, po czym nastąpiło wręczenie przez ofiarodawcę, ob. Czesława Pajora, vice - prezesa Oddziału — radiodbiornika 3-lampowego.

Strzelcy i zgromadzeni sympatycy mieli możność po raz pierwszy usłyszeć we własnej świetlicy „głosu Warszawy”, a jako pierwszą audycję — o godz. 18 min. 30 wysłuchano w skupieniu przemówienia Komendanta Głównego Z. S. ob. płk. Tunguz-Zawiślaka.

Po zakończeniu uroczystości świetlicowych zgromadzeni sympatycy odbyli zebranie organizacyjne, na którym powołano do życia Koło Gminne Towarzystwa Przyjaciół Z. S. i dokonano wyboru władz Koła. Akces na członków Koła zgłosiło i deklarację podpisało 30 sympatyków.

### OKRĘGOWA ODPRAWA REFERENTÓW WYCH. OB. Z. S.

Dnia 5 marca odbyła się w Toruniu okręgowa odprawa referentów powiatowych wychowania obywatelskiego z terenu okręgu VIII Z. S. Zgromadziła ona około 70 działaczy strzeleckich. Przewodniczył odprawie prezes zarządu okręgu VIII Z. S. dr. Tomczyński.

Wytyczne i uwagi na temat pracy wygłosił komendant okręgu VIII Z. S. ob. mjr. Wadas.

### ZE SCENY Z. S.

Dnia 21 lutego zespół amatorski oddziału Z. S. w Roźniatowie odegrał sztukę p. t. „Nie mów hop, aż nie przeskoczysz”. Sztuczka odegrana została z dużym powodzeniem, o czym świadczyły huczne oklaski. Po przedstawieniu odbyła się zabawa.

# Krynica — Państwowy Zakład Zdrojowy

w linii powietrznej 55 km. od Tatr, npm. 650. Sezon całoroczny prócz kwietnia.

#### Srodki lecznicze:

1. wody mineralne (szczawy alkaliczno-ziemno żelaziste), służące do picia i kąpeli ze słynnym „ZUBEREM” na czele, najsilniejszą szczawą alkaliczną Europy.
2. gaz (CO<sub>2</sub>) stale wydobywający się ze źródła „ZUBERA”, służący do su-

chych kąpeli gazowych a także do fabrykacji suchego lodu.

3. borowina żelazista stosowana do kąpeli, zawijań, okładów i dopochwo-

4. pastylki „ZUBERA” wyrabiane z wody Zuberka.

5. Klimat podgórski wśród lasów szpilkowych.

#### Wskazania lecznicze:

Choroby krwi: niedokrwistość, blednica.

Choroby serca i naczyń, wady serca wyrównane lub z lekką niedomogą, osłabienie mięśnia sercowego, miażdżycy początkowa, nerwica serca.

Choroby przemiany materii i gruczołów dokrewnych: dna artretyzmu, cukrzyca, krzywica, chor. Basedowa, otyłość mniejszego stopnia.

Choroby przewodu pokarmowego: katar żołądka z nadkwasotą, wrzody żołądka i dwunastnicy, zrosty pozapalne, nerwice ruchowe.

Choroby dróg żółciowych: na tle zapalnym i kamica żółciowa.

Choroby dróg moczowych: niezbyt kwaśny i kamica.

Choroby kobiece: na tle pozapalnym, zaburzenia czynnościowe i rozwojowe, przekwitanie i niepłodność.

Choroby nerwowe: czynnościowe.

Choroby reumatyczne: ischias, lumbago.

Krynicky wody mineralne i pastylki „ZUBERA” do nabycia w większych aptekach.

Wszelkich informacji w sprawie kąpeli i sprzedaży wód, borowiny, pastylek „ZUBERA” i suchego lodu udziela Państwowy Zakład Zdrojowy w Krynicy.



Ogólny widok Krynicy.





# ORLETA

## Nasz Wódz Naczelny

Kiedys był małym chłopcem i chodził w szkolnym mundurku. Nie miał wtedy jeszcze pseudonimu „Śmigły”. Co rano biegł do szkoły i pilnie się uczył. Dla kolegów swoich był wzorem, lubili go i słuchali. Dzieciństwo miał nie wesołe. Wcześniej stracił ojca, po tym matkę, został sierotą. O własnych siłach musiał iść przez życie. A czasy to były smutne dla narodu, czasy niewoli. Edward Rydz nosił w swym sercu od dzieciństwa gorącą miłość Ojczyzny i marzył o walce z zaborcami. Z zapałem pracował w tajnych organizacjach, tworzył w umyśle obraz wolnej i niepodległej Polski. Po skończeniu gimnazjum wyjechał do Krakowa i tu spotkał Józefa Piłsudskiego. Odtąd pracują razem w tajnych organizacjach, po tym w Zw. Strzeleckim, przygotowując młodzież do przyszłej walki, ucząc sztuki wojennej. Wtedy to Edward Rydz przybiera sobie pseudonim „Śmigły”. Przyszła wreszcie chwila, na któ-

ra tak długo czekał. Wybuchła wojna światowa i w roku 1914, w pamiętnym dniu 6 sierpnia, wyrusza z rozkazu Komendanta Józefa Piłsudskiego Pierwsza Kadrowa w bój po zwycięstwo.

Spełniały się marzenia małego ucznia z gimnazjum w Brzeżanach. I oto wstała wolna i niepodległa Polska! Trzeba było teraz zabrać się do pracy, żeby odbudować wszystko, co zniszczyła wojna. Józef Piłsudski powołuje generała Śmigłego do wspólnej pracy. Ufa mu i wierzy w jego zdolności. Przez długie lata jest najbliższym towarzyszem Marszałka, a kiedy Największy Syn Polski, Marszałek Józef Piłsudski, odchodził od nas na zawsze, generała Śmigłego-Rydz zostawił jako swego następcę. Dał nam najlepszego swego „ucznia”, Jemu powierzył los armii, a przez nią przyszłość całej Polski, bo tylko dobra armia potrafi kraj w razie niebezpieczeństwa obronić.

Kocha więc naród swego Wo-



Wódz Naczelny wśród działwy na Zaozniu.

dza i ufa mu tak, jak ufał Józef Piłsudski. Stąd też dzień 18 marca, dzień Imienin Marszałka Śmigłego-Rydz jest dniem wielkiego święta. Cała Polska składa mu głęboki hołd, wojsko, organizacje, młodzież szkolna, — wszyscy stają do apelu, gotowi na każde Jego skinienie... Powiewają radośnie biało-amarantowe chorągwie, weselej nam na duszy, cały kraj — to jedna wielka defilada... Ogólna radość ogarnia szeregi orląt strzeleckich. Małe serca uderzają w zgodny i żywy rytm, a z młodych piersi wyrzywa się okrzyk: Wódz Naczelny Polskiej Armii i Nasz Wódz, Marszałek Edward Śmigły-Rydz niech żyje!!

J. Oberleitner.

### POKAZ ORLĘCY W AKADEMII WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.

Dnia 8 marca w Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanach odbył się pokaz Orłęcego Kursu Instruktorского dla Komendantów Okręgów i Podokręgów Z. S. i Komendantów Obwodów P. W.

Celem pokazu było unaocznienie jakiego wyniku można osiągnąć stosunkowo niewielkim nakładem środków i czasu, przy systematycznej i umiejętnej pracy.

Pokaz obejmował musztrę formalną wykonaną w sposób precyzyjny przez młodzieńców „podchorążych” orłęcych, najprzeróżniejsze formy pracy świetlicowej oraz recytacje solowe, zespołowe i piosenki.

Pokaz wywarł na widzach głębokie wrażenie. Niektórzy z komendantów wyrażali jednak zdanie, że kurs orłęcy robi wrażenie zanadto zmechanizowanego, co jest niezgodne z psychiką młodzieży.



Orleća strzeleckie w defiladzie.



**Pewny strzelec**

Ignas Wendyk był towarzyszem moich zabaw dziecińczych. Dawne to były czasy, kiedy karabinek sportowy po prostu nie istniał w wyobraźni wiejskiego chłopaka, a o strzelaniu na strzelnicach małowalibrowych nikt nawet nie słyszał.

Jedyną bronią palną, jakąśmy wówczas na wsi znali była strzelba myśliwska, którą widywaliśmy w czasie polowań i której huk często dochodził naszych uszu. Ale była to dla nas broń niedostępna i gdy się nawet zdarzyło oglądać ją z bliska — patrzyliśmy na nią z nabożnym podziwem i lękiem w duszy, że — nuż a palnie szelma ni z tego ni z owego i gotowa jeszcze człowieka ustrzelić.

Ale mimo to, że broń sportowa była nam nieznana w owe lata Ignas Wendyk nauczył się strzelać i został pewnym strzelcem. Stało się to za moją przyczyną, gdy bo-

wiem dostałem się do gimnazjum i przeszedłem z pięknymi stopniami do klasy trzeciej — otrzymałem nagrodę, o jakiej mi się nie śniło. Starszy brat kupił mi flower! Wyobraźcie sobie — prawdziwy belgijski flower „F. N.” i do tego całą kupę naboii!...

Dumny więc byłem niczym najdumniejszy król na świecie i wyobrażałem sobie, że teraz z tym flowerem mogę zrobić wszystko: wystrzelam wszystkie wilki, wystrzelam wszystkich Moskali i oswobodzę Polskę! Rzecz prosta, że z moich zamierzeń nic się nie spełniło: wilków nie wystrzelałem, bo ich nie było w naszej okolicy, a Moskali — wiadomo — wystrzelał kto inny.

Wieżę o posiadaniu przez mnie „prawdziwego karabina” nie bez pomocy z mej strony (grunt to propaganda!) rozniosła się piorunem po mojej rodzinnej wiosce.

Stałem się władcą gromady łobuzów, którzy deptali mi po piętach z nieustannym skamlaniem: „Te, Stasiak, daj strzelnąć! Daj mi strzelnąć jeden raz, jeden jedyny raziczek!” Najbardziej zaś natrętnym był Ignas Wendyk, którego zresztą najbardziej jakoś lubiłem. Jemu też pierwszemu po tygodniu rozkoszowania się flowerem i posiadaniem wpływem na otoczenie wręczyłem uroczyście czarodziejskie narzędzie śmierci na oczach pożądlivej gromadki wraz z jedynym nabojem.

— „Masz, strzel sobie do tej wrony! Ja tam ci nie żałuję! I tak nie trafisz” — rzekłem mu z wielkopanią łaskawością.

Ignas zamienił się na chwilę w słup soli z wielkiej radości, potem chwycił broń drżącymi rękami i długo przy niej manipulował, nie wiedząc jak ją nabić, podałem mu bowiem złośliwie flower z zamkniętym zamkiem.

— „E, osioł jesteś — nie umiesz! Patrz: — tak się otwiera — tu się wkłada „kulę” — tak się zamyka — tak się „mierzy” — potem pociąga się za to — i trach!!!” — objaśniłem go z miną zawodowego instruktora z p. w.

Ignas powtórzył dokładnie wszystkie czynności, ale wrona tymcza-

**Zorganizowana oszczędność stwarza****potężny zbiornik  
sił gospodarczych****KKO miasta  
st. W-wy****gromadzi i rozprowadza  
w formie kredytów,  
kapitały powierzone  
przez mieszkańców stolicy****CENTRALA: Traugutta 5****ODDZIAŁY: Bielańska 8, Targowa 65, Bagatela 14, Wolska 6.**



sem, nie czekając na śmiercionośny strzał, poleciała sobie gdzieindziej. Poradziłem mu wtedy fachowo, żeby „wymierzył” do okienka w spiżarni mojej matki. I co powiecie — Ignas nie tylko dobrze wymierzył, ale wystrzelił małą dziurkę w szybce okienka! Tryumf jego był nieopisany, a ja się trochę „speszylem”.

Od tego dnia Ignas stał się nierozłącznym towarzyszem moich wypraw myśliwskich z flowerem. Strzelaliśmy sprawiedliwie — ja 5 razy i on 5 razy, ja 10 razy to i on 10 razy. Ignas okazał się mistrzem: trafiał prawie zawsze, a ja rzadko...

Tak było parę lat. Potem Ignas wyemigrował z ojcem do Ameryki, a ja do Warszawy i skończyły się nasze strzelania. I dopiero w czasie naszej wojny z bolszewikami spotkałem znowu Ignasia, jako dzielnego żołnierza polskiego.

Zmienialiśmy tak jakoś na początku wiosny 1920 roku nad rzeką Słuczą pułki dywizji hallerowskiej, w której szeregach było wielu Polaków amerykańskich. Na moim odcinku pozostały przez jakiś czas na zmianę karabiny maszynowe i granatniki z obsługą hallerczyków.

Otóż zdarzyło się tak, że przez kilka dni z rzędu po drugiej stronie Słuczy ukazywał się stale o jednej porze bolszewicki podjazd złożony coś z 20-tu jeźdźców. Kręcił się ten podjazd przed nami to bliżej, to dalej od rzeki, a przepędzany seriami z maszynek wracał uporczywie z powrotem. Prowadził go oficer w czarnej czerkieskiej burce. Oficer ten był widocznie bardzo odważny, bo nic sobie nie robił z ognia moich chłopców.

Tego dnia, w którym spotkałem Ignasia, byłem właśnie na kontroli przy jednym karabinie maszynowym, gdy ukazał się podjazd bolszewicki w odległości niewiele większej nad 400 metrów. Podjazd rozciągnął się w długą linię na przedpolu rzeki i kłusował zwolna w różnych kierunkach na znak dawany szabłą przez owego oficera, koło którego trzymało się stale trzech kawalerzystów.

Dałem znak rwącym się do strzelania moim chłopcom, którzy co tylko przybyli z baonu zapasowego. Wycelowali maszynkę w grupkę oficera. — Trrratatata! — jedna seria — nic! Druga seria — znowu nic. Trzecia seria — aha! spadł z konia jeden, dwóch pognało w tył na łeb, na szyję, a ten oficer ani — ani! Machnął szabłą parę razy w powietrzu, przejechał wolno kilka-

naście metrów, odwrócił się frontem do nas i stoi jak wkopany! Mój celowniczy sygnął po nim trzy nowe serie jedna za drugą — on nic! Jeszcze trzy serie — on nic! Znowu trzy serie — i znowu nic — oficer stoi i potrzasa szabłą nad głową!...

Byłbym na pewno kazał zaprzestać ognia z podziwu nad odwagą tego człowieka, ale trzeba było podnieść ducha moich chłopców, którzy ogromnie się zmartwili i zaczęli nawet wołać, że to jakiś czarownik, albo sam czort bolszewicki. Skoczyłem więc sam do karabina maszynowego. Naprowadziłem starannie linię celowania na wysokość piersi jeźdźca i głowy końskiej, gdy w tem ktoś położył mi dłoń na ramieniu.

Spojrzałem za siebie. Był to jakiś sierżant w mundurze hallerczyka z karabinem francuskim w rękę.

— „Panie poruczniku — szkoda amunicji! Pan porucznik pozwoli to ja tego faceta zaraz ściągnę z konia tym Lebellem!” — zameldował z uśmiechem. A mówił z taką pewnością w głosie, że zgodziłem się bez namysłu.

Sierżant wskoczył do gniazda maszynki, oparł się spokojnie o przedpiersie okopu i znieruchomiał, a my wszyscy wstrzymaliśmy oddech w piersiach. Padł strzał... Któż zdolny jest pochwyć okiem lot pocisku?... Tam po drugiej stronie rzeki w odległości ponad 400 metrów oficer bolszewicki kiwnął się jakoś dziwnie, skrzył się w siodle i osunął się z niego głową w dół na ziemię. Równocześnie padł drugi strzał i wspaniałe kary koń runął na przednie nogi, jak zwałony w łeb obuchem. I koniec. Kilkunastu jeźdźców pomknęło ku nim z wraskiem, ale spotkali w biegu seria-

naszej maszynki skrzyli w pędzie wstecz i skryli się za fałdą terenu.

Winszując gorąco sierżantowi spostrzegłem nagle, że jego twarz jest mi jakoś znajoma. Zapytałem o nazwisko i oczywiście okazało się, że to jest dawny Ignas Wendyk, towarzysz moich strzeleckich popisów z flowerem. Na mojej kwaterze, dokąd go ze sobą zabrałem, opowiedział koleje swego życia od chwili naszego rozstania w dalekiej wiosce nadwiślańskiej. Jego przygody były zaiste prawdziwie amerykańskie i pachniały Londonom najlepszemu gatunkowi. Dość wspomnieć, że Ignas dzięki uzdolnieniu strzeleckiemu został zawodowym strzelcem - myśliwym wielkiej firmy handlującej futrami i że w ciągu kilku lat przewędrował całą Amerykę Północną, Kanadę i Alaskę aż do cieśniny Berynga. Na wieść o wojnie europejskiej, która doszła jego uszu w puszczy leśnej nad rz. Porcupiną z dużym opóźnieniem — powrócił do miasta i zapisał się na ochotnika. Bił się we Francji w szeregach amerykańskich, potem wstąpił do armii Hallera i z nią przybył do Polski. Był odznaczony kilkakrotnie różnymi krzyżami i słynął jako niezawodny strzelec. — „A wszystko dlatego, że bardzo kochałem ten twój flower” — zakończył ze śmiechem swoje opowiadanie.

Odwiedzał mnie potem Ignas Wendyk codziennie na mojej kwaterze, ale po kilkunastu dniach dywizję hallerowską rzucono pod Lubar, gdzie mój towarzysz zabaw poległ bohatersko w walce na bagnety.

Tak mu, widać, było pisane. Jako niezawodny i pewny strzelec nie mógł przecież zginać od zwykłej kuli karabinowej.

J. St. Złuda.



Na strzelnicy.



# SPORT



W ogólnym obliczeniu sześciu najlepszych zespołów każdej organizacji w biegu patrolowym, wyniki były następujące: 1. PPW 8:17:14, 2. KPW 8:17:28, 3. Z. S. 8:17:52, 4. PWL 9:19:56.

Za całość zawodów, a to za bieg zjazdowy do 12 miejsca oraz bieg patrolowy zwycięstwo w tegorocznych zawodach odniosło zasłużenie Kolejowe P. W. w czasie 8:48:24, przed Zw. Strzeleckim 8:49:11 i PPW 8:51:13. Czwarte miejsce przypadło PWLeśników w czasie 9:57:06.

Jak widzimy z powyższego organizacji podciągają się w narciarstwie znakomicie, a poziom zawodów wyrównał się od ubiegłego roku znacznie jak to wykazują różnice czasów między czołowymi zespołami, z których każdy mógł do ostatniej chwili zostać zwycięzcą.

Organizacja zawodów bardzo sprawną spoczywała w rękach prezesa SOZS Zakopane, ob. Kasztelewicza, któremu dzielnie sekundowali pp. Bujak Franciszek, Bujak Ignacy, Pankow Mikołaj. Przewodnictwo komitetu miejscowego zawodów objął płk. Adamczyk, a jego zastępcami byli dr. Szatkowski oraz kpt. Lewandowski.

Panie Brzezinowa, Kasztelewiczowa oraz Bernardowa pełniły doskonale w trudnych i nie zawsze przyjemnych warunkach rolę doskonałych gospodyń bezpłatnego bufetu na stadionie.

Zawody należy uważać za udane. Dały one organizatorom sporo doświadczeń na przyszłość i niezawodnie przyczynią się do dalszego zacieśnienia węzłów braterstwa i współpracy między poszczególnymi organizacjami p. w.

Miłą niespodzianką zawodów było zaproszenie organizatorów zawodów i gości do schroniska narciarskiego PPW na Cyrli na obiad, gdzie powitał przybyłych dyr. Spett z dyrekcji poczt okręgu krakowskiego. W imieniu organizatorów zawodów, t. j. Zw. Strzeleckiego podziękował sympatycznym gospodarzom schroniska PPW dyr. Kasztelewicz. Przy tej okazji musimy zaznaczyć, że z zaskoczającą podziwialiśmy dorobek PPW w postaci dobrze zagospodarowanego schroniska, które może jednorazowo pomieścić blisko 180 żądnych odpoczynku urzędników i pracowników fizycznych poczty.

Wieczorem w sali miejscowego Sokoła odbyło się rozdanie nagród, a następnie miejscowe koło pań przy Zw. Strzeleckim urządziło sympatyczną herbatkę dla zawodników, kierownictwa zawodów oraz zaproszonych gości.

M. K.

## Międzyorganizacyjne zawody narciarskie p. w.

W dniach 11 i 12 marca odbyły się w Zakopanem III międzyorganizacyjne zawody narciarskie p. w., w których brały udział następujące organizacje: KPW, PPW, PW, Leśników, Zw. Strzelecki.

Na starcie zawodów, które składały się z biegu zjazdowego pań i panów, biegu sztafetowego 4 × 5 km oraz biegu patrolowego 12 km stanęło blisko 300 zawodników i zawodniczek.

W dniu pierwszym odbył się bieg zjazdowy z Beskidu na halę Gąsienicową, w którym startowało 103 zawodników oraz 23 zawodniczki. Warto tu podkreślić, że bieg ten ukończyło 96 zawodników oraz 22 panie. Wyniki tego biegu na czołowych miejscach były następujące: panie: Musialikówna KPW — 2.50, Petri KPW — 3.03, Bialikiewiczówna KPW — 3.33, Litwinow PPW — 3.52, Kuranówna PKW — 3.53, Małosińska PPW — 3.58.

panowie: Juhas Z. S. Zakopane — 1.54, Hołx PWL Zakopane — 2.10, Łuszczek KPW Zakopane — 2.10, Chrobak Z. S. Zakopane 2.11, Karpiel — Niedojad Z. S. Zakopane — 2.15, Dawidek Z. S. Zakopane 2.15.

Tego samego dnia w południe odbył się ze stadionu narciarskiego PZN bieg sztafetowy 4×5 km. Do biegu stanęły reprezentacyjne sztafety na wstępie wspomnianych organizacji. Wyniki biegu były następujące: 1. Z. S. Zakopane — 2:12:58, w składzie Dziadoń, Karpiel J., Klocek, Nowacki, 2. PPW 2:24:26 w składzie Michalski, Sitarz, Łabuć, Watycha, 3. KPW 2:38:10 w składzie Prokopowicz, Żytek, Dumański, Jaśkowiak. Zespół PWL biegu nie ukończył.

Zawody dnia pierwszego odbyły się przy nienadzwyczajnej pogodzie. W górach panowała kurniawa, dopiero koło południa zaistniały na dole podczas biegu sztafetowego możliwe warunki atmosferyczne. Mimo wszystko zjazdowcy wykazali dużo hartu, kończąc bieg mimo niesprzyjających warunków w bardzo dużej liczbie.

W drugim dniu zawodów warunki znacznie się poprawiły. Przełożony o godzinę start biegu patrolowego doczekał się ładnej pogody, która przez cały czas

biegu dobrze się utrzymywała. Na starcie biegu stanęło 35 patroli, z czego 32 bieg ukończyły. Trzeba przyznać, że niektóre patrole wykazały wielki hart ducha, dochodząc do mety nieraz z na pół omdlałymi zawodnikami, unikając w ten sposób rozpadnięcia się patrolu i zniweczenia wyniku zespołu. Było takich pa-



Na trasie biegu patrolowego.

troli kilka i te zasługują na wyjątkowe podkreślenie. Do tych walczących ze złym losem należały: Z. S. Zakopane I, Z. S. Raba Wyżna oraz jeden patrol z PPW. Czołowe miejsca w tej konkurencji uzyskały: 1. Z. S. Zakopane II w czasie 1:07:55, 2. PW Leśników Zakopane 1:11:49, 3. KPW Lwów 1:15:24, 4. PWLeś. II 1:15:38, 5. KPW Wilno 1:16:23, 6. Z. S. Zakopane II 1:16:46. Patrol Zakopane II, który prowadził ob. Nowacki, przewidziany na zwycięzcę, musiał się z powodu zasłabnięcia ob. Klocka mocno po drodze zatrzymywać, by marudera dociągnąć do mety. Z tego też powodu w ogólnej klasyfikacji Z. S. zajął drugie miejsce z różnicą 46 sek. za KPW. Ale nie ma zawodów pewnych do wygrania nawet przy najlepszym składzie i dlatego walka sportowa może robić naprawdę nieraz wielkie... zawody nawet najpewniejszym zwycięstwa.



### NOWE DROGI NARODOWYCH BIEGÓW NA PRZELAJ.

Państwowy Urząd W. F. i P. W. wydał bardzo ciekawe zarządzenie w sprawie organizowania narodowych biegów na przelaj. Dotychczas jak wiemy organizacja tych biegów należała, poza zasięgiem wpływów Polskiego Zw. Lekkoatletycznego, ograniczającym się przeważnie do miast, do ludzi dobrej woli którzy interesowali się tym zagadnieniem na terenie tych organizacji, w których pracowali, względnie współdziałali z komendantami powiatowymi p. w., którzy w miarę możliwości biegi w terenie organizowali lub też pomagali w ich organizacji różnym stowarzyszeniom.

Nowe zarządzenie jest niejako ujęciem inicjatywy w ręce organu, kierującego wychowaniem fizycznym w państwie. Biegi narodowe w szerokim terenie, t. j. szczegółowej określając na terenie każdego powiatu, przeprowadzą w b. r. komendanci powiatowi p. w.

Dalszym etapem biegów narodowych będą okręgowe biegi narodowe, które zorganizują w swych rejonach okręgowe urzędy W. F. i P. W. Do każdego biegu okręgowego będzie mógł każdy powiat zgłosić 10 najlepszych zawodników z biegu powiatowego.

Na tym jednak nie koniec. Najlepszych 15 zawodników biegu okręgowego będzie miało możliwość startować w centralnym biegu narodowym, który odbędzie się w Warszawie.

Termin biegów powiatowych przewidziany jest na dzień 3 Maja. Biegi okręgowe odbywać się będą zasadniczo w drugą niedzielę maja. Bieg centralny w trzecią niedzielę maja.

Głównym warunkiem uczestniczenia u poszczególnych biegach jest należyte przygotowanie się oraz dobry stan zdrowia. Zasadniczo w biegu startują zawodnicy z ukończonym 18 rokiem życia. Wyjątek mogą stanowić biegi powiatowe, w których może być stworzona kategoria juniorów w wieku od 16—18 lat. Trasa biegu w powiatach wynosi dla zawodników z ukończonym 18 rokiem życia 5 km, dla młodszych 3 km. W biegu okręgowym dystans ten wynosi 6 km, zaś biegu centralnym 7 km.

W bieżącym roku centralny bieg narodowy odbędzie się w Warszawie. W następnych latach organizowany będzie kolejno przez wszystkie okręgowe urzędy wf. i pw. według numeracji korpusów, t. j. od II — X.

Zarządzenie to musimy powitać jako pierwszy zdecydowany w sporcie krok ujęcia pewnej gałęzi sportu przez czynnik czysto państwowy. Nie można też wątpić o kolosalnym znaczeniu, jakie będzie miało takie pociągnięcie dla danego

sportu. Operowaliśmy dotąd tylko nie-licznym materiałem miejskim. Wieś i małe miasteczka, kryjące mnóstwo talentów sportowych nie miały nic do powiedzenia na szerokim rynku sportu polskiego ograniczającym się przeważnie do „piłowania” kilku popularnych biegaczy przez kilka lat, a zaniechaniem szerokiego szukania nowych ludzi. Może być, że przy naszym systemie za dwa trzy lata będziemy mieli godnych następców naszych obecnych asów biegni i nie będziemy dochodzili do tego przykrego stanu, że 34 milionowy naród nie ma kogo postawić na starcie zawodów międzynarodowych, kiedy jednego z naszych dwu czy trzech najlepszych zawodników zaboli noga, lub nie otrzyma na czas urlopu!

Czas z tym niepoważnym bawieniem się w sport skończyć, a rzucić się na masy, które niezawodnie dadzą nam nie jednego czy dwóch nowych dobrych zawodników, ale dziesiątki i setki nowych talentów.

Czas też najwyższy, by po doświadczeniach z biegami narodowymi przysła kolej na inne gałęzie popularnych i potrzebnych dla państwa sportów. Powiedzmy sobie otwarcie, że niektóre związki sportowe nie zdały egzaminu ze swej pracy i przy dzisiejszych stosunkach rozproszkowania wysiłków organizacyjnych i finansowych nadal swego zadania wypełnić nie będą mogły. Nic więc dziwnego, że nadszedł czas, by do niektórych podstawowych sportów dobrał się jaknajprędzej czynnik państwowy. Pierwszy krok zrobiono. Czekamy na dalsze po dobrych wynikach pracy, jakich spodziewamy się po biegach narodowych.

K. M.

Dnia 25 lutego b. r. odbyło się doroczne walne zebranie Klubu Motorowego Z. S. we Lwowie w obecności przedstawicieli władz strzeleckich i wojskowych. Zebranie zagał prezes klubu ob. E. Kozłowski, oddając przewodnictwo obrad w ręce wiceprezesa Krasieńskiego. Ze sprawozdania wynika, że klub liczy obecnie 49 motocykli, 40 samochodów, 137 członków, w tym 30 oficerów podchorążych rez., 17 lekarzy i t. d. Klub może się poszczycić pięknymi wynikami pracy w dziedzinie sportowej, wyszkolenia, p. w. motorowego i organizacji kursów motorowych.

Klub utrzymywał żywy kontakt i ścisłą współpracę z Baonem Pancernym i Małopolskim Klubem Automobilowym. Sytuacja finansowa klubu jest dobra, w r. ub. wydano na organizację imprez sportowych i ćwiczeń o charakterze p. w. motorowego 2.921 zł. Dochody klubu składają się z opłat członkowskich i przedsiębiorstw.

Prezes klubu złożył serdeczne podziękowanie ustępującemu kapitanowi sportowemu Wł. Sołowijowi, który przechodzi do Gdyni na inne stanowisko służbowe, — za jego pełną poświęcenia i ofiarności pracę dla dobra klubu.

Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej i udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, wybrano nowe władze klubu na rok bież. Prezesem został wybrany po raz trzeci z rzędu przez akklamację ob. Edward Kozłowski.

Konces. Przedsiębior. Autobusowe  
**FRANCISZEK BEDNORZ**  
Poznań, ul. Stroma 25 — tel. 63-81.



Strzeleckie patrole kolarskie.





# STRZELCZYNI

## Co najważniejsze?

*Uwagi na marginesie kursów dla komendantek oddziałów wiejskich.*

Wnosząc z zamieszczanych tu korespondencji odbywa się tych kursów stosunkowo wiele. Warto więc od czasu do czasu poświęcić kilka słów różnym sprawom, które z organizacją tych kursów się wiążą. Gdyby rezultatem ich było wywołanie dyskusji na ten czy inny temat, gdyby uwagi te spowodowały podzielenie się innymi doświadczeniami — cel artykułu osiągnięty zostałby w zupełności. Ale przejdźmy do rzeczy, do spraw, które nam specjalnie na sercu leżą.

Uczestniczkami kursów dla komendantek oddziałów wiejskich są poza małymi wyjątkami dziewczęta wiejskie z wykształceniem 4 — 7 klas szkoły powszechnej, z małym doświadczeniem organizacyjnym i minimalnym w tym zakresie wyszkoleniem (rzadko spotyka się strzelczynie z ukończonym wyszkoleniem, przewidzianym w programie „Służby strzeleckiej”).

A jakie zadania stawia się na ogół przed przyszłymi absolwentkami tych kursów?

Mają one prowadzić w miarę możliwości samodzielnie pracę wychowawczo-wyszkoleniową w pododdziale (nie w oddziale, gdyż na stanowisku komendantki oddziału wymagać należałoby już wyższego nieco wykształcenia ogólnego i organizacyjno-technicznego).

Do czego w rzeczywistości przygotować je można?

Jest rzeczą oczywistą, że niemożliwe będzie przerobienie całego materiału wyszkoleniowego, przewidzianego w „Służbie strzeleckiej”. Niemożliwe z tego już względu, że program ten według instrukcji wymaga około 280 godzin pracy, gdy na czterotygodniowym kursie doprowadzić możemy najwyżej do 190 (24 dni pracy po 8 godzin). A przecież poza tym wyszkoleniem znajdzie się w programie każdego kursu wiele jeszcze innych zajęć. Uwzględniając więc nawet specjalny dobór kandydatek, trudno pokusić się o przerobienie na kursie całej żeńskiej „Służby strzeleckiej”.

Jakie wobec tego cele postawić należy omawianym tu kursom?

Wydaje mi się, ująwszy je należało w cztery następujące punkty:

1) dokładne zaznajomienie z całym

programem wyszkolenia strzelczyń i opracowanie najważniejszych tematów,

2) wychowanie organizacyjne zmierzające do takiego wyrobienia uczestniczki kursu, jakiego wymaga się od przyszłej komendantki pododdziału,

3) przyswojenie umiejętności planowania pracy i samodzielnego przygotowywania się do zajęć,

4) nauczenie prowadzenia najważniejszych zajęć (form pracy) w pododdziale.

Przejdźmy teraz do omówienia każdego z tych punktów.

1) Na pierwszym zaraz wykładzie po otwarciu kursu otrzymać powinny wszystkie uczestniczki kursu egzemplarz instrukcji „Służba strzelecka”. Gruntowna analiza tej instrukcji iść powinna w parze z omawianiem przewidzianego w tej instrukcji tematu „Zarys historii Z. S.” i „Założenia ideowe Z. S.”. Po wyczerpaniu ich i analizie instrukcji otrzymałyby strzelczynie bez względu na swe przygotowanie pełną świadomość tego czym i dlaczego tym właśnie ma być ta „żeńska służba strzelecka”. Dodajmy jeszcze, że analizie instrukcji towarzyszyć powinno równoległe zaznajomienie uczestniczek z odpowiednią literaturą, zawierającą stosowny do każdego tematu materiał. Nie wdając się już w uzasadnienia psycholo-

giczne takiego toku postępowania, wyjaśnimy go pod 3) (patrz Nr. następny).

Które tematy z programu „Służby strzeleckiej” winny być opanowane w ramach programu kursu przez odpowiednich wykładców, względnie instruktorów? — Przede wszystkim wiadomości organizacyjne. Z pozostałych te, których znajomości nie posiadzie przyszła komendantka przez samodzielną pracę (t. j. przeoczytanie odpowiedniego podręcznika). (d. c. n.).

J. Or.

## KURS KOMENDANTEK ŻENSKICH ODDZIAŁÓW WIEJSKICH Z. S.

W związku z rozwojem Z. S. na terenie wsi władze Okr. VII Z. S. w trosce o dobór wykwalifikowanej kadry dla nowo założonych oddziałów żeńskich Z. S. w porozumieniu z Komendą Okręgu VIII oraz z Podokręgiem Morskim zorganizowały kurs komendantek żeńskich oddziałów Z. S. pod kierownictwem ob. Stodulskiej Stanisławy.

Kurs rozpoczął się dnia 2 lutego b. r. Na kurs zgłosiło się 45 uczestniczek. Wykłady trwały przez cały dzień z przerwą obiadową. Na program kursu złożyły się następujące przedmioty: zagadnienia organizacyjne, wychowanie obywatelskie, p. do o. k., wychowanie fizyczne, oplgaz., ratownictwo, higiena, ćwiczenia porządkowe.

Dnia 28 lutego odbyło się zakończenie kursu.

Po pięknych popisach kursistek zakończono kurs wspólną herbatką.

W czasie trwania kursu przeprowadzone były inspekcje przez delegatkę Komendy Głównej Z. S. ob. podinspektorke Wesołowską Otylię, referentkę Okręgowego Urzędu WF. i PW. p. Szymkiewiczównę oraz przez ob. Prezesa Zarządu Okręgu VII. Z. S. dr. Durka Stanisława i Komendanta Okręgu ob. mjr. Baszniaka Kazimierza.



Zajęcia z ratownictwa na Kursie Komendantek oddziałów wiejskich Okr. VII. Z. S.



## Sadzenie drzew

Zbliża się wiosna, a wraz z nią wiosenne sadzenie drzew owocowych w naszych sadach i przy drogach.

Zdaje się, że to taka prosta praca. Pewnie, że nie jest ona trudna. Jednak pamiętać trzeba, że celem naszym jest nie tylko drzewko zasadzić, ale przede wszystkim zasadzić je dobrze, żeby rosło ono jak najlepiej i owocowało. Musimy wiedzieć, że dalsze losy drzewka są w ogromnej mierze uzależnione właśnie od tego, jak i gdzie je zasadzimy; ogromny procent zmarniałych drzew i wyniki z tego straty miały za przyczynę wadliwe sadzenie.

Zanim przystąpimy do sadzenia drzewek musimy zrobić plan, a więc obmyśleć, gdzie i jakie drzewka mamy zasadzić, w jakiej odległości, i w związku z tym obliczyć, ile jakich drzewek będzie nam potrzeba. Następnie zamówimy drzewka, przygotujemy paliki i doły.

Dobór rodzajów i odmian drzew owocowych będzie uzależniony od klimatu, położenia, gleby, jej wilgotności i t. d. Dobrze jest w tej sprawie zasięgnąć porady instruktora lub obejrzeć co i jak rośnie w sadach sąsiadów.

Nie zaszkodzi jednak zapamiętać, że śliwa i jabłoń lubią grunt wilgotny i cięższy, grusza suchszy i przepuszczalny, ciepły, a wiśnie i czereśnie lekkie i suchsze.

Odległość sadzenia różnych drzew będzie różna i uzależniona od rozrostu korony drzewa i korzeni; tak więc dla orzechów włoskich będzie wynosiła 10 do 15 metrów, dla jabłoni 8 m do 12 m., dla gruszy 8 do 10 m., dla czereśni 6 do 8 m., dla wiśni i śliw 5 — 6 m., a im rzadziej będziemy sadzić tym drzewka będą lepiej rozrastać się.

Paliki szykujemy mocne najlepiej sosnowe lub świerkowe, bo nie tak prędko gniją, o średnicy 8 do 10 cm. i długie na 2 m. 50

cm. Palik musi być okorowany, gładki, na końcu zaciosany i opalony w ogniu na takiej długości, jaka będzie tkwiła w ziemi, można też paliki moczyć przez 8 do 10 dni w 5-procentowym roztworze siarczanu miedzi, a następnie dobrze wysuszyć. Zabiegi te zabezpieczają paliki przed gniciem.

Doły pod drzewka kopujemy różnej średnicy i głębokości, zależnie od gleby. Na ziemiach lekkich i w lepszej kulturze kopujemy doły o średnicy od 1 do 1,2 m., a głębokie na 60 cm. Na ziemiach cięższych lub gorzej uprawionych kopujemy doły o średnicy od 1,2 m. do 2 m., a głębokie na 30 do 45 cm.

Wykopane doły muszą być cylindryczne, t. zn. muszą mieć prostopadłe ściany, nie mogą natomiast mieć kształtu lejka, gdyż takie doły są złe.

Przed sadzeniem drzewka na dno dołu sypiemy ziemię, którą formujemy w kształt kopczyka i pozostawiamy na 2 do 3 tygodni, żeby się uleżało, lub po prostu ubijamy. Następnie wbijamy palik.

Teraz zabieramy się do przygotowania drzewek.

Drzewka należy ostrożnie rozpakować i policzyć. Jeżeli okazałoby się, że drzewka mają koręna gałązkach pomarszczoną, wtedy trzeba wykopać rów, położyć weń drzewka, przysypać je całe ziemią i obficie polewać parę razy dziennie; tak trzymać je przez kilka dni.

Przed sadzeniem drzewka obcinamy wszystkie korzenie uszkodzone, a korzenie zdrowe, ale zbyt długie przycinamy (tnąc od spodu skośnie), natomiast drobne korzonki zostawiamy. Obcinamy także uszkodzone gałązki.

Dobrze jest przed zasadzeniem maczać drzewko w papce zrobionej z gliny, krowieńca i ziemi kompostowej.

Gdy mamy drzewko już tak przygotowane, ustawiamy je w dole na kopczyku około palika w ten sposób, aby palik zasłonił je od silnych wiatrów, lub od zbyt niego słońca (zależne od klimatu), następnie korzenie równomiernie rozkładamy na kopczyku.

Zanim przysypujemy korzenie, musimy jeszcze zwrócić uwagę na to, czy drzewko sadzimy odpowiednio głęboko. Musimy więc pamiętać o tym, żeby szyjka korzeniowa drzewka (miejsce połączenia pnia z korzeniami), nieco wystawała ponad powierzchnię gruntu lub równała się z jego poziomem. Drzewko zasadzone zbyt głęboko nie rośnie, wreszcie marnieje.

Następnie przysypujemy korzenie ziemią niezbryloną, luźno i równomiernie. Przy zasypywaniu trzeba drzewkiem lekko potrząsać, aby ziemia dostała się pomiędzy korzenie.



Strzelcy w Wyrzysku przy sadzeniu drzewek.



Po zasypaniu ziemię można lekko udeptać, ale tylko na obwodzie, żeby nie poobrywać korzeni, można zamiast tego wlać 2—3 wiadra wody, a wtedy ziemia sama się uleży.

Teraz pozostaje nam jeszcze przywiązanie drzewka do palika. Przywiązujemy je w ósemkę, luźno i na drzewku zakładamy wiązadło wyżej niż na paliku, żeby drzewko mogło swobodnie w ziemi osiadać. Silniej wiążemy dopiero w czerwcu.

Pamiętać jeszcze należy, że po zasadzeniu drzewka i podlaniu, nie podlewamy go więcej; dopiero, gdy zacznie rosnać podlewamy obficie co pewien czas, jeżeli wiosna jest sucha.

Należy też dodać, że na ogół lepsze jest sadzenie drzew na jesieni w szczególności na gruntach lekkich, przepuszczalnych, natomiast na gruntach ciężkich i wilgotnych lepiej jest sadzić na wiosnę.

*Mgr. Jadwiga Goldmanowa.*

## CENNIK NA NASIONA

Opisowy — Ilustrowany

Wysyła na życzenie

SPECJALNY SKŁAD NASION

**TELESFOR OTMIANOWSKI**

Poznań, Szkolna 9.

Hurt Kolonialny

**ST. BAREŁKOWSKI**

Poznań, ul. Woźna 18.

# ANKA NA KURSIE

Ciężkie to były dni nim rodzice Anki pozwolili jej zapisać się do Strzelca. Ojciec dużo się nie odzywał, tylko matce przytwierdzał. Ale matka za to coraz to jakiś nowy sprzeciw znajdowała. To, że dziewczyna w domu powinna siedzieć i gospodarstwa doglądać, to znów, że dziewczyny i tak na wojnę nie pójdą, więc po co im ta wojskowa nauka, to że chłopaki śmiać się z niej będą i później żaden jej nie zechce. I tak w koło i w koło. Anka tłumaczyła jak umiała. Powtarzała zasłyszane od Kozuszkowi wiadomości, że teraz inna będzie wojna niż dawniej, że cały naród będzie taką wojnę prowadził — jedni będą walczyć na froncie w wojsku, a inni pracą swoją będą tym żołnierzom pomagać. Że nie ten kraj zwycięży, który najwięcej wojska wystawi, a ten w którym wszyscy ludzie będą nauczeni, co w czasie wojny i jak mają robić. Wreszcie opowiedziała matce jak to jej się dziwnie śniło, że wojna wybuchła, na Pohorełki jakiegoś gazy trujące z aeroplanów puścili i wszyscy nimi się wytruli.

Matka Anki do szkół nie chodziła, czytać i pisać nie umiała, toteż jak wiele starych ludzi wierzyła, że sny coś znaczą. Kiedy więc usłyszała co się Ance przyśniło, zmiękła zaraz w swoim uporze, bo o takim śnie jeszcze nie słyszała i nie wiedziała jak go wytłumaczyć. Wykorzystała to Anka i dotąd przekonywała matkę aż ta w końcu ustąpiła. Wnet Anka zaczęła namawiać koleżanki, aby się także do Strzelca zapisały. To już nie było takie trudne, bo początek był zrobiony. Każda z dziewcząt mówiła swoim rodzicom:

—Ance matka pozwoliła, to przecież my nie możemy być gorsze.

Nie minął miesiąc i dziewczęta zebrały się w świetlicy na pogawerkę co dalej robić, jak pracę strzelecką prowadzić. Uradziły, że choć jedna z nich musi pojechać na kurs do Wilna, bo akurat przyszło do oddziału zawiadomienie, że Podokręg taki kurs dla komendantek pododdziałów żeńskich przygotowuje.

Kto miał jechać? Naturalnie Anka.

Znowu zaczęło się użeranie z rodzicami.

— Nie pojedziesz i koniec. Nie dam córki na zamknowanie — mówiła Ance matka — Cóżto nie słyszałaś jakie w tym Wilnie spryciarze. Uspią, okradną, albo jeszcze broń Boże co gorszego. I szukaj wiatru w polu.

Anka Wilna nigdy nie widziała. Toteż gdy kilka razy usłyszała o tym, że tam młode dziewczęta kradną jak gęsi z pola, że samochodów jest więcej niż koni w całych Pohorełkach, odeszła ją ochota od wyjazdu. Dopiero Kozuszek zaczął ją wstydzić.



*Uważaj na ulicy, żeby cię nie przejechali...*

— Jakże to? Chciałaś, a teraz ci się odmieniło? Cóż ja powiem siostrze sekretarza gminnego, która tak się cieszyła, że nie będzie sama na tym kursie?

To i panna Józia jedzie?

— Pewnie, że jedzie. Byłybyście koleżankami, bo i ona do związku się zapisała. Już do niej nie mówi się panno Józio tylko obywatelko. Mundurek nawet sobie kupiła.

Argument z Józją przeważał. Anka z nową siłą zaczęła przekonywać matkę, a po kilku dniach mogła zwierzyć się Kozuszkowi.

— Tak jakbym głową w ścianie dziurę zrobiła. Mama się zgodziła. Twarda była, ale kiedy o pannie Józio...

— O obywatelce Józio...

— No tak kiedy o obywatelce Józio usłyszała, zaciekała się tym kursem, nawet do gminy chodziła, żeby się pani sekretarzowej poradzić no i wreszcie ustąpiła. Mogę jechać.

Wnet Kozuszek wypełnił zgłoszenie do Komendy powiatu i zaczęło się męczące oczekiwanie.

Przyjmą na kurs, czy nie przyjmą?

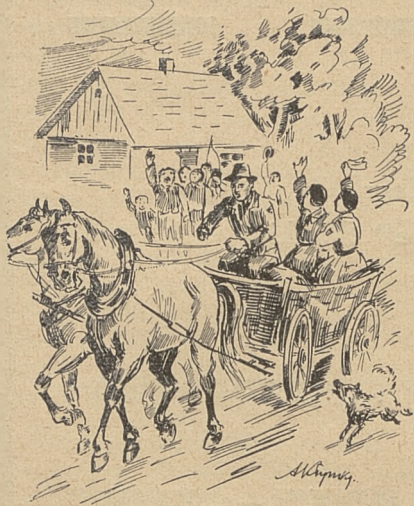
Dni szły powoli. Anka bała się, że może za późno się zgłosiła, może z innych wiosek będą lepsze kandydatki i dla niej miejsca nie starczy. Dopiero gdy otrzymała z komendy powiatowej rozkaz wyjazdu, uwierzyła, że została na kurs przyjęta.

Teraz dopiero zaczęły się rozmyślenia. A jak tam będzie, a ile ich tam będzie, jaki będzie program, czy poddała obowiązkowi wziętym dobrowolnie na siebie. Bo przecież nie może pojechać i nie zdać później egzaminu.

Sąsiedzi zbierali się co wieczora w chacie Anki i gwarzyli



mad pierwszym w Pohorełkach wypadkiem, że młoda dziewczyna sama bez opieki jedzie do dalekiego, nieznanego Wilna na naukę, jak mówili. Niektórzy współ-



Dziewczeta serdecznie żegnane wyruszyły w dalszą drogę.

czująco pocieszali, inni nie skąpili dobrych rad.

— Walizkę dobrze trzymaj cały czas — mówił jeden.

— I nie rozmawiaj z obcymi. Jak czegoś nie wiesz to pytaj policjanta albo oficera — dodawał inny.

— Przez ulicę nie przechodź, bo cię przejadą.

— Nie rozglądaj się.

Anka słuchała. Obok lęku rosła w niej ciekawość.

Wreszcie nadszedł dzień wyjazdu. W gminnej świetlicy spotkała się z obywatelką Józją i stąd razem już miały odjechać na stację kolejową. Żegnały je koleżanki śmiechem i żartami. Nie jedna z zazdrością spoglądała na spakowane walizki. Przyszedł również prezes oddziału, uściśnął strzelczyniom ręce na powitanie i serdecznymi słowami dodawał chęci do pracy na kursie.

— Obywatelki — mówił — wysyłam was nie dla przyjemności i rozrywek, lecz dla przeszkolenia i zdobycia jak największej wiedzy. Tę wiedzę musicie obywatelki zdobywać wszystkimi siłami. Nie załamujcie się z powodu drobnych trudności albo przykrości. Wszystkie zadania i rozkazy winnyście wypełniać tak, jak nakazuje siódme prawo strzeleckie.

Słyszając te słowa Anka przyrzekła sobie w duchu, że nie zrobi zawodu Związkowi Strzeleckiemu.

Wnet podjechały konie i dziew-

częła serdecznie żegnane wyruszyły w dalszą drogę.

Kurs komendantek w Wilnie kwaterował w schronisku Sióstr Bernardynek. Gdy Anka z Józją weszły tam pierwszy raz nie śmiały głośniejsze odezwać wśród cichych, ciemnych korytarzy. Sale były puste, jedynie służbowa strzelczyni czytała jakąś książkę siedząc pod oknem. Pokazała dziewczętom przeznaczone dla nich łóżka, wpisała do listy umieszczonej na drzwiach i znów zabrała się do czytania.

Anka siadła koło swej walizki i poczuła się bardzo samotna. Tak daleko od wsi rodzinnej, od matki, od koleżanek... Niedługo jednak trwały te smutne rozmyślenia. W korytarzach odezwały się wesołe okrzyki, śpiew, śmiech. To kursistki, które wcześniej przyjechały wracały z wykładów.

— Nowe! Nowe! — odezwały się głosy od drzwi.

Wnet skupiły się wszystkie koło nowoprzybyłych, rozpytując, skąd przybyły, czy długo jechały, czemu się spóźniły, jak się która nazywa. Pięć minut nie minęło, a Anka czuła się jak w domu, jak między dawnymi koleżankami. Dopiero dzwonek przerwał te rozmowy.

— Obiad.

Wieczorem zmęczona wrażeniami położyła się Anka spać. Ale sen nie przychodził, trzeba było jeszcze raz w myśli przeżyć wrażenia całego dnia. Dopiero nad ranem zdrzemnęła się trochę. Nagle głośny gwizdek.

— Co to znaczy?

— Pobudka, wstawać! — odpowiadają wesołe głosy.

Po ubraniu się modlitwa, śniadanie i odmarsz na zajęcia.

Tak rozpoczęła Anka swój pierwszy dzień na kursie. Później przyszły inne, podobne jeden do drugiego, tylko coraz miłsze, coraz weselejsze.

Z początku trudno było się przyzwyczaić do stawania po obiad w ogonku, do stania łóżek w kostkę, do słuchania komend obywatelki szefa kursu. Pobudka zdawała się zbyt wczesną, wstawało się z ociąganiem, ubieranie szło niesprawnie. Ale po trzech dniach wydawało się, że inaczej nie może być, że tak jak jest, jest najprzyjemniej. Powoli zbliżał się koniec kursu. Co dzień przybywało wiadomości w głowie i notatek w zeszytach. Dwie jednak chwile sprawiły Ance największą radość. Jedna taka chwila to kiedy kursistki poszły do

Ostrej Bramy i Anka zobaczyła na własne oczy cudowny Obraz Matki Boskiej i z całego serca przed Nim się modliła o szczęście dla siebie, dla swoich najbliższych i o pomyślny rozwój Związku Strzeleckiego ku pożytkowi Polski. Drugą zaś chwilą, która na całe życie dla Anki miała zostać pamiętną było złożenie wieńca na Rossie, gdzie serce Wodza Narodu u stóp Matki po ciężkim żywocie na wieczny odpoczynek zostało złożone. Szeroko otwartymi oczami patrzyła Anka na płytę z napisem „Matka i Serce Syna”. Z zazdrością spoglądała na żołnierzy pełniących zaszczytną wartę... Żeby tak ona mogła choć na minutkę stanąć...

Przyrzekła sobie wtedy, że tak jak On, w każdej chwili swego życia przede wszystkim dobro Polski będzie miała na widoku, że pierwsze prawo strzeleckie nigdy jej z pamięci nie wyjdzie.

Po powrocie na wykłady jeszcze uważniej zaczęła słuchać, jeszcze dokładniej zapisywać. Mijał dzień za dniem, wszystkie jednakowe, przeplatane obawami i wesołością, która przecież nigdy nie znika z życia młodzieży, a tym bardziej młodzieży strzeleckiej.

Nadszedł wreszcie dzień ostatni. Rozdanie świadectw, przyrzeczenie organizacyjne. Anka teraz dopiero poczuła się strzelczynią. Łzy obficie płynęły jej z oczu, gdy żegnała się komendantką i koleżankami, a jednocześnie dumna była, że Związek Strzelecki przyjął ją do swego grona. Odjeżdżając



Szeroko otwartymi oczami patrzyła na płytę.

do Pohorełek już w pociągu układała sobie jakto jej oddział będzie najlepszy nie tylko w gminie, ale i w całym powiecie. Poto ją przecieć szkolili na kursie. Gajl-Kot.



# Państwowa Wytwórnia Prochu Pionki

Telefon:  
R a d o m 10.00



Adres telegr.:  
„Pewupe“ Pionki

**P o l e c a:** Bezdymne prochy myśliwskie „SOKÓŁ“ i „KUROPATWA“ do naboń śrutowych.

Bezdymne prochy „KRÓLEWSKI“ — „DZIK“ — „KRUK“ — „STRZELEC“ do broni małokalibrowej, kulowej i do rewolwerów.

**Strzelaj prochami Państwowej Wytwórni Prochu Pionki.**

## Ciechocinek - Cieplica

Idealne miejsce leczniczo-wypoczynkowe dla dorosłych i dzieci

Kąpiele lecznicze — Pijalnie wód słono-żelazistych  
Inhalatoria — Ciepłe baseny solankowe — Ogrody Jordanowskie.

Liczne atrakcje i rozrywki — w parku zdrojowym koncerty, orkiestra Filharmonii Warszawskiej.

Sezon trwa od 1 maja do 31 października  
Informacji udziela Państwowy Zakład Zdrojowy i Komisja Zdrojowa w Ciechocinku

## „WĘGIERSKA G Ó R K A“

Górnicza i Hutnicza Spółka Akcyjna

odlewnia rur i żelaza

Wytwórnia ciężkiej armatury ślucowej w Węgierskiej Górze pow. Żywiec.

Rok założenia 1838

OBRABIARKI DO METALI  
TABOR KOLEJOWY  
WOZY TRAMWAJOWE  
URZĄDZENIA KOTŁOWE  
URZĄDZENIA CHŁODNICZE  
NARZĘDZIA DO METALI  
KONSTRUKCJE ŻELAZNE  
I Z B I O R N I K I  
URZĄDZENIA  
C U K R O W N I C Z E  
URZĄDZENIA CHEMICZNE  
URZĄDZENIA  
G O R Z E L N I A N E  
MASZYNY ROLNICZE  
ODLEWY ŻELIWNE I Z BRĄZU

P R O D U K U J E

**H. CEGIELSKI, Sp. Akc.**

Poznań Górna Wilda 136

Adr. telegr. „Hacegielski“

T E L E F O N 70-56

Fabryki:

POZNAŃ, RZESZÓW

Kosztorysy, katalogi i prospekty na żądanie — bezpłatnie



# OD BAŁTYKU PO KARPATY — PEWNE W KKO LOKATY

Niezawisłości politycznej narodu towarzyszyć powinna niezależność ekonomiczna, ugruntowana przede wszystkim na spotęgowaniu rodzimych sił wytwórczych. Gromadzenie kapitałów, jako zasobów energii zbiorowej, służyć powinno za sprawdzian dobrobytu powszechnego. Komunalne Kasy Oszczędności (KKO) w liczbie 354 są w Polsce — wzorem państw zachodnich — regionalnymi zakładami pieniężno-kredytowymi, ogniskującymi na gruncie zaufania ogółu miejscowego — jego dorobek materialny. Wszystkie KKO jednoczą z górą 1.800.000 wkładców a zarazem reprezentują pokaźny zespół energii pieniężnej, bezmała 900 milionów zł. kapitałów i lokat.

Dzięki rozgałęzionej swej akcji kredytowej na potrzeby dolnych warstw narodu tworzą KKO nurt ożywczy dla dobrobytu, skoro zespół pożyczkobiorców przekracza w KKO 800.000 jednostek a roczna (1937) kwota kredytów gotówkowych, udzielonych przez wszystkie KKO w Polsce (zł. 604 milionów) wysuwa te zakłady na miejsce naczelne w państwie całym. Żywy obrót pie-

niężno-kredytowy wszystkich KKO w Polsce, obsługujący na 354 placówkach regionalnych potrzeby lokalne szerokich sfer społeczeństwa daje w wyniku tego niezachwianą płynność lokowanych oszczędności i kapitałów, a to przy publicznej również rozgałęzionej regionalnie — kontroli organów ciał samorządowych. W dziedzinie przeto gromadzenia kapitałów ojczystych tudzież akcji kredytowej zdołały KKO pozyskać w Polsce odrodzonej przodujące miejsce.

Jednym z takich zakładów pieniężno-kredytowych jest podstołeczna KKO (na pow. Warszawski) z siedzibą w Warszawie, przy ul. Zgoda Nr. 7 (gmach własny) z 5 oddziałami: w Pruszkowie, Piasecznie, Nowym Dworze, Jeziornie i Wołominie. W 10 roku swego istnienia zgromadziła ta KKO przeszło 47.000 ciułaczy (książeczek) przy ogólnej kwocie lokat 35.200.000 zł., a rocznym obrocie — ćwierć miliarda zł. Za okres 10-letniej swej działalności zdołała ta instytucja rozprowadzić kredytów i pożyczek na sumę zł. 89.225.000 (61.218 pożyczkobiorców) na cele budowlane, popieranie rodzimego handlu i rzemiosł,

## SAMOCHODY

„CHEVROLET“

osobowe, ciężarowe, autobusy.  
Przyczepy samochodowe i karoserie wszelkich typów.

### Józef Zagórski

Poznań, ul. Ogrodowa 17.

Telefon: 33-84, 33-85.

na zakup inwentarzy rolniczych, kupno krów, zakładanie sadów i t. p., — stwierdzając żywotność finansową i gospodarczą rolę tej placówki na równi z innymi KKO w Polsce.

Popularna gwarancja funduszy lokowanych, ustawowo zastrzeżona, dla wszystkich KKO ze strony lokalnych Związków Samorządowych, toruje tym zakładom należne zaufanie, a dzięki racjonalnej i oględnej akcji kredytowej, obejmującej rozległe a dolne potrzeby narodu, posiadają te instytucje ugruntowaną równowagę swych obrotów pieniężnych, zapewniając całkowite bezpieczeństwo funduszy lokowanych.

# ŻYCIE STRZELECKIE

## WALNE ZEBRANIE ODDZIAŁU Z. S. KATOWICE — ŚRÓDMIEŚCIE.

Dnia 26 lutego b. r. odbyło się w Domu Strzeleckim przy ul. Chorzowskiej 18 w Katowicach Walne Zebranie Oddziału Z. S. Katowice — Śródmieście.

Po zagajeniu przez ustępującego prezesa ob. Matulę Tadeusza przewodnictwo zebrania objął prezes Powiatu Gr. w Katowicach, ob. Ferencowicz, podokręgowy Z. S. w otoczeniu ławników, delegatów zarządu i komendy powiatu grodzkiego w Katowicach w osobach ob. ob. Wicherkiewiczowej, Prażmowskiego i Wity.

Z kolei nastąpiły sprawozdania prezesa, sekretarza, skarbnika, komendanta i komendantki. Ze sprawozdania prezesa wynika, iż oddział może się w tym okresie poszczycić nielada dorobkiem. Wybudowano bowiem w roku 1938 własny Dom Strzelecki, którego koszt wyniósł przeszło 10.000 złotych, nie licząc urządzenia wewnętrznego. Obchodzono również 10-lecie Oddziału.

Komisja - matka wybrała następnie nowe władze Oddziału w następującym składzie: prezes ob. Matula Tadeusz, członkowie: ob. ob. Szajnowski, Keller, Kania, Rzeszółtko, Motyl, Moczko i Rencówna. Komisja Rewizyjna: Zaleski, Jutka, Badura, Oburski, Standtke.

Wybór nowych władz nastąpił jednoznacznie.

## ZAKOŃCZENIE KURSU PODOFICERÓW Z. S. W DROHOBYCZU.

Dn. 18 lutego, odbyło się w Drohobyczu zakończenie 4-tygodniowego kursu podoficerów-przodowników Z. S. O godz. 8.30 odprawiono mszę św. w kościele ojców kapucynów na historycznej górze Wojtowskiej, w której wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych oraz uczestnicy kursu. Po powrocie z kościoła mjr. Suda rozdał członkom kursu świadectwa, jed-

nocześnie dokonał zdjęcia flagi państwowej i strzeleckiej. O godz. 11-tej odbyła się wspólna fotografia i zbiórka pieniężna na pomoc polskim dzieciom zagranicą, z której uzyskano 17 zł. 85 gr., oddając tę sumę do Komendy P. W. i W. F. w Drohobyczu. Po wspólnym obiedzie członkowie kursu opuścili Drohobycz.

## WALNE ZEBRANIA ODDZIAŁÓW Z. S.

Dnia 5.III odbyły się walne zebrania oddziałów Z. S. w Bolechowie (żeńs.), K. S. Strzelec w Broszniowie i oddziału w Weldziru. We wszystkich zebraniach uczestniczyli delegaci Powiatu Z. S.



Grupa uczestników Kursu podoficerów Z. S. w Drohobyczu.



# PORADY LEKARSKIE

## APTECZKA RATOWNIKA.

Niesienie skutecznej pomocy w nagłych wypadkach utrudnia, a często uniemożliwia brak odpowiednio skompletowanych leków w podręcznej apteczce. Podaję więc w krótkości spis najbardziej z nich potrzebnych:

### A. ŚRODKI TRZEŹWIĄCE:

1) **Eter siarczany** — w naczyniach szczelnie zamkniętych. Podawać do wewnątrz na cukrze 10—20 kropeł, tyleż do wachania wylać na chustkę.

2) **Amcnik płynny** — do wachania na chustkę 5—10 kropeł. Przy zatruciach alkoholem 3 krople w kieliszku wody.

3) **Krople konwaliowe z walerianą** — 20 — 25 kropli na cukrze, lub wodzie do wewnątrz. Dobry środek na serce.

4) **Plaster gorczyczny Rigollot.** — Przyłożyć na okolicę serca na 10 minut, umoczywszy poprzednio w zimnej wodzie.

### B. ODTRUTKI.

1) **Tanina w proszku** — łyżeczka od kawy na szklankę wody, dawać po łyżce w wypadkach otrucia morfiną, atropiną, opium, szalejem, wilczą jagodą i grzybami trującymi.

2) **Odrutka arsenikalna** (można dostać gotową w każdej aptece) — co 5 minut łyżkę stołową do wewnątrz.

3) **Nadmanganian potasu** — parę kryształków w wodzie rozpuszczonych daje zabarwienie czerwone — odrutka na fosfor. Podawać łyżkami.

4) **Magnezja palona w proszku** — Podawać przy zatruciach kwasami w dużej ilości. Może ją zastąpić mleko wapienne t. j. wapno gaszone mieszane z wodą.

5) **Sól glauberska w roztworze** — łyżka na szklankę wody służy jako odtrutka na lizol i kwas karbolowy.

6) **Krochmal w proszku** — rozbełtany z wodą jest odtrutką na jodynę.

7) **Soda oczyszczona w proszku** — łyżeczka na szklankę wody w zatruciach gazami bojowymi (iperyt), łożawiaczami, do płukania nosa, gardła, ust i przemywania oczu.

8) **Sól gorzka lub Morszyńska** — ½ łyżeczki rozpuszczone w ½ szklance gorącej wody, środek przeczyszczający cały przewód pokarmowy.

### C. ŚRODKI OPATRUNKOWE.

1) **Borny kwas** — do przemywania ran (łyżeczka na szklankę wody).

2) **Woda utleniona** — do przemywania ran, lub w rozcieńczeniu (łyżka na szklankę wody) do płukania ust i gardła.

3) **Octan glinkowy (woda Burowa)** — w rozcieńczeniu z wodą (łyżka na szklankę wody) do okładów przy stłuczeniu i t. p.

4) **Jodyna w naczyniu ze szklanym korkiem.**

5) **Dermatol** do przysypywania ran.

6) **Jodoform** do przysypywania ran.

7) **Benzyna oczyszczana** — do mycia ran.

8) **Gaza jodoformowa** do ran.

9) **Wata hygroskopijna.**

10) **Gaza sterylizowana.**

11) **Bandaż miękki szerokości 3, 5 i 10 cm.**

12) **Nożyczki proste niklowane i pin-cetka** — do opatrunków. Należy je przed użyciem wygotować przez 10 minut we wrzącej wodzie.

13) **Motopiryna** — doskonały środek przeciwko zaziębieniom.

M. S.

## WALCOWNIE METALI S. A. DZIEDZICE

POLECA:

Blachy, Taśmy, Druty,  
Pręty, Profile, Rury.

## ANTICORODAL

### nieczerniejący metal srebrzysty

Stop aluminiowy, odporny na wpływ atmosferyczny, — łatwe szlifowanie, polerowanie, lutowanie, spawanie, wysoka wytrzymałość.

Błoczki do odlewów w piasku i kokilach, dla architektury i konstrukcji pojazdów

### PŁYTY GRAFICZNE

dla Cynkografii, Miedziorytu i Ofsetowego druku, miedziane i cynkowe ze specjalnego stopu, — wysoka wytrzymałość, równe trawienie.

## „SKARBOFERM“

Spółka Dzierżawna Polskich Kopalń Skarbowych na Górnym Śląsku,  
Spółka Akcyjna w Katowicach

Adres: **CHORZÓW I,**  
pl. Marsz. Piłsudskiego 11  
Adres telegraficzny: Skarboferm Chorzów  
Telefon: 409-01.

Sprzedaż:  
Węgla,  
Koksu,  
Brykietów  
i siarczanu amonu.  
z kopalń:  
„Król“ w Chorzowie,  
„Bielszowice“ i „Knurów“.

## SOCIÉTÉ TEXTILE LA CZENSTOCHOVIENNE

TOWARZYSTWO PRZEDZALNICZE LA CZENSTOCHOVIENNE  
FRANCUSKA SPÓŁKA AKCYJNA

Fabryki i siedziba prawna na Polskę w Częstochowie, ul. Narutowicza Nr 127.

## ZARZĄD ROUBAIX (FRANCJA)

PRZEDZALNIA, TKALNIA, dwie FARBARNIE I WYKONCZALNIA WYROBÓW BAWELNIANYCH oraz PRZEDZALNIA,  
TKALNIA i WYKONCZALNIA WYROBÓW JUTÓWYCH

Adres telegraficzny: Telefony: 11-03, 13-96 i 20-31.

## TEXTILE — Częstochowa



## JAKĄ CZĘŚĆ UPOSAŻENIA ZAJĄC MOŻNA DŁUŻNIKOWI?

Skoło już wierzyciel uzyskał wyrok prawomocny, t. j. wyrok, od którego nie przysługuje żaden środek odwoławczy i chce go na przeciwniku wykonać, to musi przede wszystkim postarać się o nadanie temu wyrokowi klauzuli wykonalności. Jest to, jakgdyby upoważnienie do żądania egzekucji. Klauzulę wykonalności nadaje na wniosek wierzyciela Sąd I instancji na posiedzeniu niejawnym, czyli posiedzeniu, na które nie wzywa się stron. Wyrok wraz z klauzulą stanowi tytuł egzekucyjny. Należy go złożyć z wnioskiem o wszczęcie egzekucji do kancelarii komornika, w którego okręgu dłużnik mieszka. Jeżeli dłużnik nie posiada majątku, ani przedsiębiorstwa, a otrzymuje jedynie stałe uposażenie, czy to jako urzędnik państwowy, samorządowy lub prywatny, poseł, senator, emeryt, robotnik, osoba, pobierająca zaopatrzenie wdowie sieroce, albo pobierająca alimenty, czy też rentę za utratę zdolności do pracy i t. d., to w takim wypadku komornik przeprowadza egzekucję w ten sposób, że dokonuje zajęcia uposażenia (popularnie mó-

wi się „okłada aresztem”). Prawo nie pozwala przy tym zająć więcej, niż jedną piątą część pensji. Chodzi o to, aby dłużnik miał z czego żyć. Oczywiście może on to wykorzystywać i zaciągać długi, wiedząc o tym, że więcej, niż jednej piątej części uposażenia nie zabiorą mu. Na takich dłużników jest tylko jedna rada — nie pożyczać i nie dawać nic na kredyt. Wyjątek stanowią należności alimentarne (na dzieci, żonę i t. d.). Tutaj ustawa dopuszcza zajęcie jeszcze drugiej piątej części, pod warunkiem jednak, że pierwsza nie wystarcza na zaspokojenie należności alimentarnych. Np. żona, której Sąd przyznał od męża 40 zł. alimentów miesięcznie, składa tytuł egzekucyjny komornikowi z żądaniem zajęcia pensji, wynoszącej 300 złotych. Tymczasem na pensję nałożone są już areszty innych wierzycieli. W podobnej sytuacji dla zaspokojenia tych alimentów komornik może zająć jeszcze drugą piątą część uposażenia. Jednak tę drugą piątą część zająć wolno wyłącznie na alimenty. Uposażenie, nie przewyższające 100 zł. wolne jest od egzekucji. Wyjątek stanowią znowuż alimenty. Na ich bowiem zaspokojenie można zająć nawet stu złotych wynagrodzenie.

Jeżeli chodzi o osoby wojskowe, to podlegają one egzekucji według przepisów odmiennych, mianowicie komornik może im zająć tylko 10% pensji, lub emerytury, a na alimenty 30%.

L. K.

## GIEŁDA ZBOŻOWA W WARSZAWIE

dnia 13 marca 1939 r.

Pszenica czerwona szklista	22.25— 22.75	Łubin niebieski	12.50— 13.00
Pszenica jednolita	21.00— 21.50	Łubin żółty	14.50— 15.00
Pszenica zbierana	20.50— 21.00	Seradela 95% czyst.	23.00— 24.00
Zyto I standart	14.50— 15.20	Rzepak zimowy	56.00— 57.00
Jęczmień I standart	18.00— 18.50	Rzepak letni	51.50— 52.50
Owies I standart	15.75— 16.00	Mak niebieski	93.00— 95.00
Owies II standart	15.00— 15.50	Koniczyna czerw. bez. kan.	
Gryka	20.50— 21.00	o czyst. 97%	115.00—125.00
Groch polny	24.50— 25.50	Koniozyna biała sur.	260.00—280.00
Groch „Victoria”	33.00— 33.50	Konicz. biała o czyst. 97%	310.00—330.00
Peluszka	25.50— 27.00		

## POZNAŃSKI KONCERN TOWARZYSTW UBEZPIECZEŃ

„VESTA” Bank Wzajemnych Ubezpieczeń rok założenia 1873 w Poznaniu.  
**POZNAŃSKIE-WARSZAWSKIE** T-wo Ubezpie. S-ka Akc. rok założ. 1919 — w Poznaniu  
 „VESTA” Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia i Gradobicia rok założenia 1920 — w Poznaniu.

Wszystkie trzy należące do Koncernu towarzystwa są czysto-polskie

Koncern uprawia działy ubezpieczeń: na życie, od ognia, od kradzieży z włamaniem, od gradu, od odpowiedzialności prawnocywilnej, od nieszczęśliwych wypadków, szyb od rozbicia, samochodowych, samolotowych i transportowych

Centrala Koncernu: **POZNAŃ**, ul. Św. Marcin 61. Tel. 14-87, 14-98, 15-78

**ODDZIAŁY:** w Bydgoszczy, w Grudziądzu, w Katowicach, w Krakowie, w Lublinie, w Lwowie, w Łodzi, w Poznaniu, w Warszawie, w Wilnie. Reprezentacje w Gdańsku i Gdyni, Reprezentacje, agentury we wszystkich większych miastach Polski.



## 19 MARCA W POLSKIM RADIO

Dwa dni w roku przypominają nam specjalnie postać Wielkiego Marszałka, to 12 maja i 19 marca. O ile dzień pierwszy, dzień śmierci i żałoby jest dniem Piłsudskiego, który odszedł na Wawel i wspomnień o przeszłości, o tyle 19 marzec obchodzony tak radośnie do roku 1935 przypominać nam zawsze będzie Piłsudskiego, który żyje nadal wśród nas, przypominać nam będzie wieczną aktualność jego wskazań i nieprzedawnione prawdy jego ideologii.

Polskie Radio łączy się z całym narodem w uroczystym nastroju jaki w dniu 19 marca „ogarnie nasze uczucia i myśli.

Toteż program radiowy w tym dniu niemal w całości poświęcony będzie postaci Józefa Piłsudskiego.

Przede wszystkim wzorem ubiegłych lat zabierze głos Pan Prezydent Rzeczypospolitej, wygłaszając z Zamku Królewskiego okolicznościowe przemówienie, transmitowane o godz. 19.00 przez wszystkie rozgłoszenie Polskiego Radia.

W audycjach muzycznych słyszeć będziemy jedynie muzykę polską zarówno artystyczną jak i ludową oraz żołnierską. W rannym koncercie orkiestra wojskowa z Wilna wykona marsze i melodie legionowe. O godz. 10.45 nadana zostanie z Katowic audycja p. t. „Pieśni o wolności”, w której radiosłuchacze usłyszą przegląd polskich pieśni wojskowych od Bogurodzicy, poprzez pieśni konfederackie roku 1772, pieśni powstańcze roku 1831 i 1863 aż po Pierwszą Brygadę. O godz. 19.15 bezpośrednio po przemówieniu Pana Prezydenta wykonana zostanie muzyczna fantazja radiowa Mariana Rudnickiego p. t. „Szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego”, a o godz. 21.55 koncert muzyki polskiej, w którym usłyszymy utwory Moniuszki, Niewiadomskiego, Młynarskiego i innych.

Ponadto usłyszą radiosłuchacze o godz. 11.00 oryginalny reportaż muzyczno-słowny p. t. „Sztafeta wzdłuż granic Polski”. Będzie to zbiorowa audycja z różnych rozgłoszeń, która zapozna nas z życiem na przygraniczu.

O godz. 21.15 usłyszymy audycję słowno-muzyczną „W cieniu miecza” w opracowaniu Stanisława Wasylewskiego. Audycja ta oparta jest na poemacie Leopolda Staffa i muzyce T. Z. Kasserna, który pod bezpośrednim wrażeniem zgonu Marszałka skomponował okolicznościową kantatę.



Z audycji literackich zwrócić należy uwagę na radiofonizację „Dziadów” Mickiewicza, w opracowaniu Leona Schillera z słowem wstępnym dr. Tymona Terleckiego (godz. 17.00) oraz na pogadankę dr. Tadeusza Makowieckiego p. t. „Juliusz Słowacki w życiu Marszałka Piłsudskiego”. Jak wiadomo Słowacki był ulubionym poetą, którego Marszałek stałe czytywał, którego wielokrotnie cytował w swych przemówieniach i artykułach. Dr. Makowiecki postara się w swej pogadance wyjaśnić przyczyny, dla których Słowacki był tak bardzo ulubionym poetą Wielkiego Marszałka i dlaczego jego twórczość tak dobrze była dostosowana do upodobań twórcy Legionów.

Ponadto w ramach audycji dla wsi Feliks Gwiżdż wygłosi pogadankę „Serce wsi przy Wielkim Marszałku”, a w ramach audycji dla dzieci nadana zostanie audycja „W naszych sercach zawsze żyjesz”.

Okolicznościowego programu dopełnią liczne wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego.

## PROGRAM RADIOWY

(Od dn. 19.III do dn. 25.III. 1939 r.)

**Niedziela — dn. 19.III.** 10.45 Pieśni o wolności. 11.00 „Sztafetą wzdłuż Polski” — reportaż słowno-muz. 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 14.40 „W naszych sercach zawsze żyjesz” — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 17.00 Teatr Wyobraźni: „Dziady” Mickiewicza (wiecz. III). 18.25 „Juliusz

Słowacki w życiu Marszałka Piłsudskiego” — szkic literacki. 18.40 „Z niwy polskiej” — suita na orkiestrę. 19.00 **Przemówienie Pana Prezydenta R. P. Prof. Ignacego Mościckiego — Transm. z Zamku.** 19.15 Marian Rudnicki: „Szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego” — muzyczna fantazja radiowa. 21.15 „W cieniu miecza” — audycja muzyczno-słowna.

**Poniedziałek — dn. 20.III.** 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13.30 „Verdi” — audycja muzyczna dla gimnazjów. 15.00 „Mit grecki”: „O królu Midasie” — aud. dla młodzieży. 17.10 „Wielkie porty Europy: Gdynia” — pogadanka. 17.25 Jubileuszowy koncert Chóru Bazyliki Gnieźnieńskiej. 18.00 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja żołnierska. 20.00 Transm. wieczoru zorganizowanego przez Zw. Legionistów. 22.00 „Dzieje symfonii” — audycja muzyczno-słowna.

**Wtorek — dn. 21.III.** 11.15 Piosenki o rzekach — koncert z płyt. 15.00 „Podróż w przyszłość” — pogadanka dla młodzieży. 16.50 Społeczne znaczenie popularyzacji nauki — odczyt. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 „Ze świata operetki” — koncert rozrywkowy. 22.00 „Przechadzki ateńskie”: „Rozkwit rzeźby w Heladzie”.

**Środa — dn. 22.III.** 11.25 Marsze i polki Jana Straussa (płyty). 15.00 „Nasz koncert” — „Co śpiewają dzieciom w Belgii”. 16.35 Madrygały — wykona Chór kameralny przy Miejskim Konserwatorium w Bydgoszczy. 17.15 Reportaże z baletów: „Zjawisko o fiołkowych

oczach” — audycja muzyczno-słowna. 18.00 Audycja dla wsi. 18.40 „Dyskutujmy: Czy rozwój techniki utrudnia czy ułatwia życie” — dialog. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Wieczór autorski Marii Dąbrowskiej.

**Czwartek — dn. 23.III.** 15.00 Rozmowa technika z młodzieżą. 16.20 „Zwierzęta użytkowe w gospodarstwie rolnym” — odczyt dla liceów. 17.10 Walka z nieszczęśliwymi wypadkami — pogadanka. 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18.30 Z pieśnią i tańcem przez C. O. P. — aud. muzyczna. 21.00 Koncert Poznańskiego Chóru Katedralnego. Transmisja do Anglii. 21.35 „Pochodnie wieków: Kopernik”. 22.05 „Folklor różnych narodów” — „Rumunia”.

**Piątek — dn. 24.III.** 15.00 „Hokus, pokus, dominicus” — aud. dla młodzieży. 17.05 „W setną rocznicę Biblioteki Polskiej w Paryżu” — felieton. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Chłopcy z Klubu Sportowego „Orion” — słuchowisko. 21.00 „Nie czytam” — felieton Starego Doktora.

**Sobota — dn. 25.III.** 15.00 „Historia o ziemnych ludkach” — słuchowisko dla dzieci. 17.20 Koncert muzyki religijnej z Krakowa. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.15 Koncert rozrywkowy z Brukseli. 21.30 Piosenki w wyk. M. Fogga. 22.20 Godzina niespodzianek.

Hurtownia Kolonialna

M. ZYWERT i S-ka  
Poznań, Składowa 4.

# OBUWIE i PONCZOCHY

# Del-Ma

## w noszeniu najlepsze

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH FILIACH

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Myśliwiecka 3, tel. 8.73-44, Konto P. K. O. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 11 zł. — półrocznie 6 zł. — kwartalnie 3 zł. Zagranicą 50% drożej.

CENY OGŁOSZEN: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty za tekstem — zł. 1.00; w tekście o 50% drożej; wysokość szpalty — 260 m/m., a szerokość 55 m/m. Za terminowy druk i treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Roman Goldman.

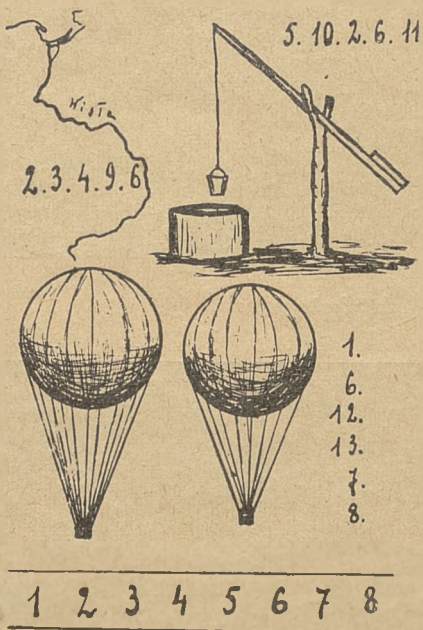
Wydawca: Zarząd i Komenda Główna Z. S.

Druk „KADRA”, Warszawa, ul. Długa 50, tel 11-86-30.





ZADANIE NR. 15.



Termin nadsyłania odpowiedzi upływa dn. 2 kwietnia.

Jako nagrodę Redakcja przynajmniej manierkę aluminiową.

ZADANIE NR. 16.

Długość granic Polski wynosi 5529 kilometrów. W roku 1931 było w Polsce 15.425.910 mężczyzn. Obliczmy, ilu mężczyzn wypada na 1 kilometr granicy Polski.

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa dnia 2 kwietnia. Jako nagrodę Redakcja przynajmniej kompas.

Zadanie to obliczą wszyscy czytelnicy od najstarszego do najmłodszego, bo przecież każdy z Was jest obrońcą ojczyzny i na każdym spoczywa odpowiedzialność za całość jej granic

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 9.

„19 lat temu Polska odzyskała dostęp do morza“.

Nadesłano 50 odpowiedzi.

Piękną grę świetlicową wylosował ob. Zubowicz Kazimierz z Nieświeża.

Redakcja życzy, aby wygrana przez Obywatela gra świetlicowa była miłą rozrywką w świetlicy nieświezkiej.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 10.

„Rarańcza“

Nadesłano 72 odpowiedzi. Kompas wylosował Orle Gorczyca Jan ze Swojczowa.

NAJSTARSZY POLSKI ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ

PZUW

Solidne i tanie ubezpieczenia

OGIEN — GRAD

Odpowiedzialność cywilna

Nieszczęśliwe wypadki

Kradzież — auto — casco.

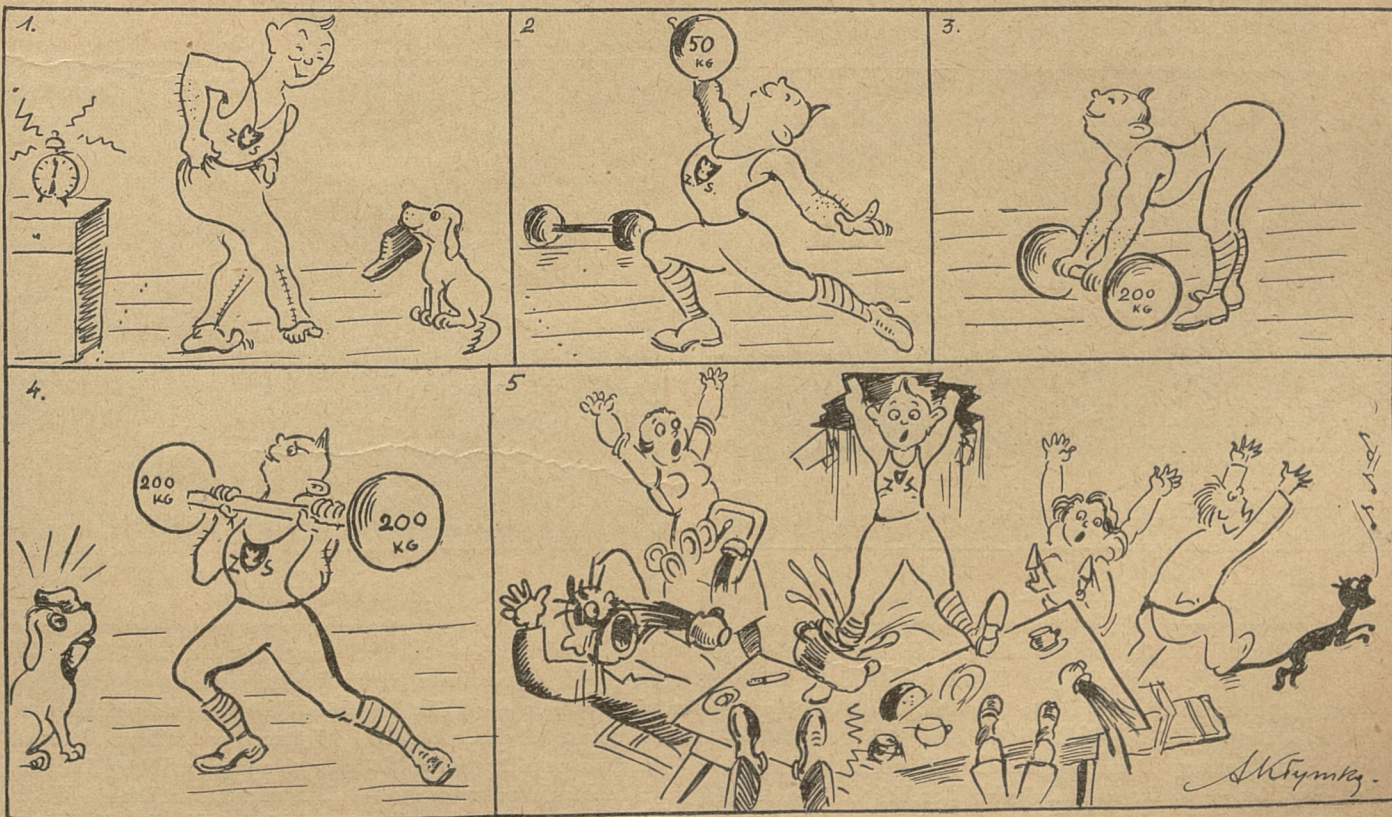
Zgłoszenia przyjmuje Oddział Główny, Warszawa, Kopernika 36/40, tel. 5.23-05 oraz Oddziały i Agentury **POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH** we wszystkich większych miastach.



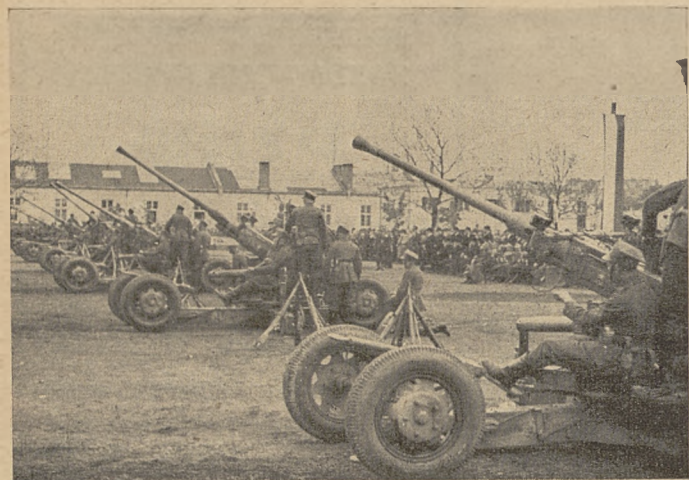
Z rysunku należy odczytać trzy wyrazy oraz cyfry zastąpić literami.

Następnie zamiast cyfr trzeba wpisać odpowiednie litery w rząd poziomy, a otrzymamy rozwiązanie.

WACUŚ BAK UPRAWIA PORANNĄ GIMNASTYKĘ







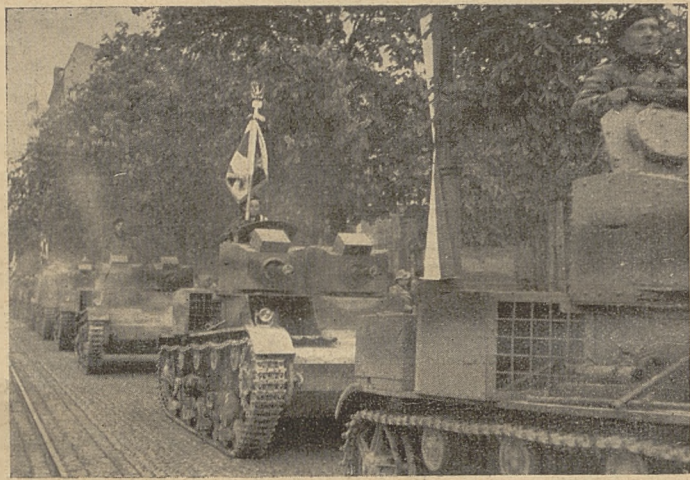
Artyleria przeciwlotnicza



Artyleria polowa.



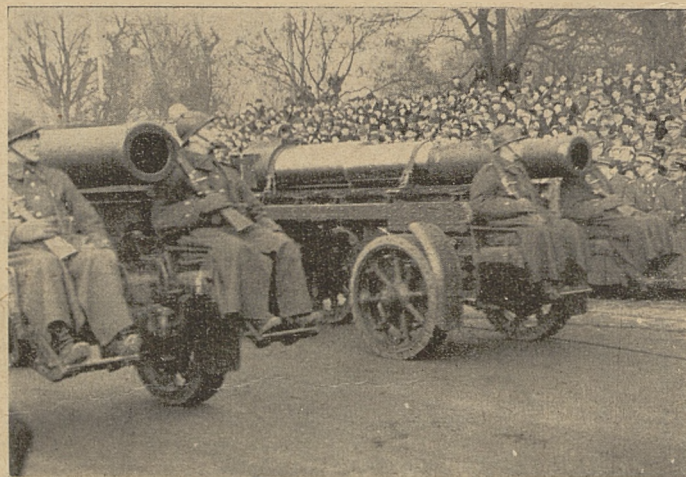
Lekkie czołgi t. zw. tankietki.



Czołgi ciężkie.



Piechota.



Artyleria najcięższa.

TREŚĆ NUMERU: Józef Piłsudski o Edwardzie Śmigłym-Rydzcu; Maszerować — Stefan Wierzyński; Rozkaz Władz Gł. Z. S. na dzień 19 marca; Rozkaz Władz Gł. Z. S. na dzień 18 marca; Jedna jest droga, ażeby Polska stała się wielką i potężną (z przemówień Naczelnego Wodza); Przeczytajcie i rozważcie wspólnie — Wódz i Naród; Na dzień imienin Komendanta Głównego Z. S.; Na 20-lecie łotewskich Aizsargów — J. St. Złuda; Obchody dni 18 i 19 marca w Stolicy; Odezwa Stoł Kom. Budowy Domu Marszałka Piłsudskiego; Koronacja Ojca św.; Echa tygodnia; Sztandar i mundur; W myśl wskazań Wodzów — J. Ł.; Nowe książki; Dorobek Z. S. w dziale przysposobienia zawodowego — L. Januszewski; Nasz Wódz Naczelny — J. Oberleitner; Pewny strzelec — J. St. Złuda; Międzyorganizacyjne zawody narciarskie — M. K.; Znamienne zarządzenie PUWF i PW — K. M.; Co najważniejsze? — J. Or.; Sadzenie drzew — Mgr. J. Goldmanowa; Anka na kursie — Gajl-Kot; Życie strzeleckie; Poradnik prawny; Porady lekarskie; Radio; Rozrywki.